

ROCZNIK XV nowa
seria STYCZEŃ-LUTY 1959 ZESZYT 1



CHROŃMY PRZYRODĘ OJCZYSTĄ

ORGAN PAŃSTWOWEJ RADY OCHRONY PRZYRODY

33

PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO NAUKOWE

Redaktor naczelny: Władysław Szafer
Z-ca nac. red.: Tadeusz Szczęsny
Sekretarz redakcji: Wanda Kulczyńska
Kierownicy działów: Bronisław Ferens i Anna Medwecka-Kornaś

Adres redakcji: Kraków 2, ul. Ariańska 1



C-II 4

PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO NAUKOWE — ODDZIAŁ W KRAKOWIE
Kraków, ul. Smoleńsk 14

Nakład 3830 + 320 egz.	Podpisano do druku 24. II. 1959.
Ark. wyd. 5,25, druk. 4 $\frac{1}{2}$ + 2 wkl.	Druk ukończono w lutym 1959
Papier rotogr. kl. III, 61 × 86, 90 g	Zamówienie 686/58
Do składania 11. XI. 1958	C-4. Cena zł 5.—

D R U K A R N I A N A R O D O W A K R A K Ó W

ANDRZEJ ROPELEWSKI

Z dawnego ustawodawstwa ochronnego dotyczącego spraw morskich w Polsce

Mając do czynienia z piśmiennictwem dotyczącym różnych zagadnień związanych z rybołówstwem morskim naszego wybrzeża Bałtyku i zalewów napotkałem w nim wzmianki, które niewątpliwie zainteresują wszystkich, którym sprawy ochrony przyrody nie są obce, a w szczególności tych, którzy mieli lub mają do czynienia z historią tego problemu na naszych ziemiach.

Powszechnie wiadomo, że las rosnący na całej długości Półwyspu Helskiego ma istotne, jeżeli nawet nie decydujące znaczenie dla utrzymania linii brzegowej półwyspu, szczególnie na niektórych jego odcinkach, więcej niż inne zagrożonych przez sztormowe fale Bałtyku. Otóż wydaje się, że las na Helu chroniony był od czasów bardzo dawnych. Świadczy o tym wilkierz¹ ówczesnego miasta Helu pochodzący z roku około 1420, a sporządzony przez rajców miejskich z przyzwoleniem krzyżackiego nadzorca rybołówstwa morskiego — Fischmeistera. W dokumencie tym, którego oryginał dochował się do czasów współczesnych (w języku niemieckim), czytamy między innymi:

„Ouch sal eyn jderman syn garn stocken zcu hus furen wen her usgefischet hat und vorwaren sy das uff ander iar by 1 mark broche Dis der wałt unvorhawen bleibe“. (R ü h l e 1929.)

„Również każdy powinien po zakończeniu połowów zabrać do domu swoje pale do sieci i przechować je do roku następnego pod karą 1 marki A to że by nie wyrębowano lasu“.
(Podkreślenia autora artykułu).

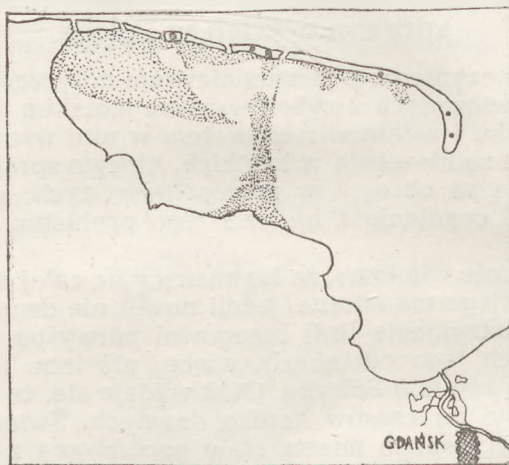
Cel, jaki zamierzono osiągnąć tym przepisem, wydaje się nie ulegać wątpliwości.

Na ochronę lasu helskiego wskazują pośrednio i późniejsze postanowienia. I tak na przykład „porządek leśny” z roku 1623 oraz 1674 określa wyraźnie, co helanie mogli zabierać z lasu

¹ Wilkierz = ustawa miejska.

do palenia w swoich wędzarniach ryb, a mianowicie tylko suchy chrust i szyszki (Seeger 1910).

Odpowiednie poszukiwania w źródłach dostarczyłyby prawdopodobnie znacznie więcej materiałów do rozszerzenia tego interesującego zagadnienia. Sądzę, że byłoby bardzo wskazane, aby ktoś, komu czas na to pozwala, podjął ten



Ryc. 1. Półwysep Helski przerwany przez morze w sześciu miejscach. Według mapy z roku 1655

wdzięczny, ale zarazem wielki trud, w wyniku którego mogłoby powstać wartościowe studium nie tylko o ochronie lasu na Helu, ale i całego półwyspu, któremu morze niejednokrotnie zagrażało w przeszłości i zagraża w czasach obecnych.

Inne zagadnienie godne opracowania — to rozwój poglądów na szkodliwość różnych narzędzi rybackich w ujęciu historycznym, z czym nierozdzielnie łączą się: ochrona zasobów rybnych i poczynania człowieka w tym zakresie. Materiałów w tej dziedzinie jest znacznie więcej. Weźmy dla przykładu niewielki włók denny, zwany kajtlem (również i obecnie), stosowany niegdyś na Zalewie Wiślanym.

Nazwa kajtel występuje po raz pierwszy w dokumencie z roku 1302, którym zakonnicy z Elbląga zostali uprawnieni do używania tego narzędzia połowu ryb na Zalewie Wiślanym. Jak wynika z innych, późniejszych źródeł, połowy kajtlami nie były jednak dobrze widziane i skargi na ich szkodliwość

dla rybostanu stale się mnożyły. Nic więc dziwnego, że jeden z biskupów, nadając przywileje rybackie mieszkańcom Fromborka w roku 1318 zakazał posługiwania się kajtlami.

W późniejszych stuleciach kajtel przechodził różne koleje. Wreszcie przeświadczenie o szkodliwości tej sieci wzięło górę i w roku 1567 zabroniono połowów tym narzędziem, na razie tytułem próby na okres kilku lat. Ostatecznie Stefan Batory dekretem królewskim z dnia 8 marca 1578 roku zakazał używania kajtla na Zalewie Wiślanym. W dokumencie tym czytamy:

„Stephanus Dei Gratia Rex Poloniae (...) notum facimus, quod cum nobis fide dignorum hominum atque Consiliariorum nostrum relatum esset, piscationis illud genus, quod ad capturam anguillarum institutum in Habo Balgensi hactenus in usu fuit, keutel vulgo vocat, perniciosum admodum reipublicae existet, dum navibus illis keutelaribus subinde magna, tum pisciculorum tum seminis quoque copia extrahitur et eliditur (...) nos totum illud retium ac piscaturae genus ex universo illo Habo removendum et exterminandum duximus“. (B e n e c k e 1881).

„Stefan z Łaski Bożej Król Polski (...) znanym czynimy, ponieważ przez godnych zaufania ludzi i doradców naszych doniesiono, że ów sposób łowienia, który w Habo Balgensi (Zalewie Wiślanym) był dotychczas w użyciu do połowu węgorzy, a kajtlem pospolicie zwany, do tego stopnia szkodliwym okazał się dla dobra publicznego, jako że owe statki do połowu kajtlami wielką ilość narybku i ikry wyciągają i niszczą (...) my sieć tą i sposób łowienia z całego Zalewu znieść i usunąć postanawiamy“.

Jeżeli już była mowa o przepisach ochronnych w rybołówstwie, bo niewątpliwie do takich trzeba zaliczyć przytoczony dekret Stefana Batorego, to na zakończenie podamy jeszcze przepisy rybołówcze dla dawnego starostwa puckiego z roku 1767, podane przez Ś l a s k i e g o.

„Wszyscy, którzy dozwoloną łowitwę mają, jakkolwiek zostają przy tej wolności będą mogli tyle ryb łowić, ile dla własnego obejścia potrzebują, sprzedawać zaś ryb nikomu nie będzie się godzić pod karą zł 30.

Pora, w której ryby zwykły się trzeć, ma być przestrzegana i żaden rybak, choćby wolność rybitwy² miał, nie powinien ryb łowić od czasu zeszlých łodów do św. Jana pod karą zł 30.

Nikt nie powinien się ważyć z bosakiem na ryby chodzić, ani wielkie ryby lub węgorze nim brać pod karą zł 50, kowale zaś, którzy by ważyli się je sporządzać, zapłacą grzywny zł 50, a bo-

² Rybitwa = prawo łowienia ryb.

saki przez nich wyrobione lub gdziekolwiek znalezione, zabrane być mają. Oka wszelkiego rodzaju sieci nie powinny mieć mniejszej szerokości, jak cał w kwadrat, czyli dwa palce wzdłuż i wszerz; ktoby zaś ważył się mieć mniejsze oka w sieci, ten ją utraci i płaci grzywny zł 10. Na co również garmistrze³ mają pilnie mieć oko pod grzywną podwójną. Każdy rybak, gdy nowe ma sieci, winien je pokazać garmistrzowi, iż podług przykazu wyżej wyrażonego są sporządzone, rychlej zaś nie będzie wolno mu nowemi sieciami łowić pod grozą grzywny pieniężnej lub kary na ciele“.

Nie można powstrzymać się od uwagi, że przepisy te, aczkolwiek pochodzą sprzed bez mała dwóch wieków, wyczerpują w zasadzie wszystkie najistotniejsze postanowienia współczesnych przepisów ochronnych rybołówstwa. Świadczy to o tym, że już wówczas na wybrzeżu naszym myślano głęboko o zachowaniu zasobów rybnych przybrzeżnych wód Bałtyku.

PIŚMIENNICTWO

Benecke B. (1881) *Fische, Fischerei und Fischzucht in Ost- und Westpreussen*. Berlin.

Ropelewski A. (1954). *Jak król Stefan Batory regulował połowy*. Gosp. rybna Nr 4.

Rühle S. (1929). *Die Stadt Hela im Mittelalter*. — Zeitschrift des Westpreussischen Geschichtsvereins H. 69. Gdańsk.

Seeger J. (1910). *Hela. Geschichtliches über seine Vergangenheit und seine Bewohner*. Berlin.

Ślaski B. (1921). *Z dziejów naszego rybołówstwa morskiego*. Biblioteka Rybacka Nr 1 Poznań.

³ Garmistrz = sieciarz.

Okrzyn jeleni na Babiej Górze

Na życzenie dyrekcji Babiogórskiego Parku Narodowego podjąłem się w sierpniu 1958 roku odszukania stanowisk okrzynu jeleniego *Laserpitium archangelica* na terenie Parku. Stanowiska te po raz ostatni ustalił W a l a s (1933) przed około trzydziestu laty. Sprawdziwszy dane Z a p a ł o w i c z a (1880) pisze on na stronie 12: „Gorzej niż dawniej przedstawiają się placówki *Laserpitium archangelica*. Roślina ta wyginęła pod Sokolicą i pod Bramą; zachowała się natomiast w dużej ilości okazów tylko pod Kępą, w stromych i kamiennych zboczach, oraz na nowych placówkach na Borsuczyczych Skałach.”

W towarzystwie strażnika Parku Narodowego p. Józefa R y c h t a r z a przeprowadziłem poszukiwania na terenach wymienionych przez W a l a s a oraz w niektórych partiach sąsiednich.

a) Borsucze Skały są to strome ściany i zerwy skalne, miejscami niemal pionowo wznoszące się wśród stosunkowo rzadkiego w tym miejscu lasu świerkowego regla górnego. Ciągną się one na znacznej przestrzeni na północnym, stromym i urwistym zboczu Cyłu, zwanego także Małą Babią, po wschodniej stronie Markowego Potoku, do którego zresztą nie dochodzą, ponad Markowym Stawkiem, mniej więcej na południowy zachód od tego ostatniego. Według W a l a s a skały te znajdują się na wysokości 1210 m n. p. m.

Ociekające wilgocią, w szczelinach i na półkach skalnych a zwłaszcza na głębokiej, wilgotnej próchnicy u swego podnóża, pokryte są one bogatą roślinnością ziołorośli (zespół miłosny górskiej *Adenostyletum alliariae* — W a l a s 1933). Roślinność zielna i krzewiasta odznacza się tutaj nadzwyczajną wprost bujnością i nie spotykanymi zwykle rozmiarami. Gdzieś tam gdzie spośród wysokich ziół, okryte koralowymi owocami strzelają w górę krzaki wilczego łyka, w niektórych okazach dochodzące do blisko dwóch metrów wysokości. Odwieczne chaszczki porzeczek skalnych tworzą miejscami gąszcz pokręconych łodyg i gałęzi, nie ustępujący niemal kosówce.

Zbiorowiska te rosną przeważnie w dość głębokim półcieniu, jedynie w niektórych punktach dochodzi tutaj więcej światła. W tych właśnie miejscach zakwita okrzyń jeleni. Oprócz kilku roślin owocujących stwierdziliśmy tutaj występowanie kilkunastu okazów płonnych, o dużych pękach odziomkowych liści; zakwitną one prawdopodobnie w roku przyszłym i w latach następnych.

b) Znacznie więcej okazów okrzyń znaleźliśmy nad Markowym Potokiem wypływającym z bardzo stromych północnych zboczy Cylu. Okrzyń sięga tutaj aż po piętro kosodrzewiny. Stanowiska jego stwierdziliśmy wyłącznie po lewym, czyli zachodnim brzegu potoku.

Brzezi Markowego Potoku a także wolne miejsca wśród gładów, po których woda spływa w dół drobnymi kaskadami, porastają tutaj przemieszane ze sobą pasma i skupienia ziołorośli (według klasyfikacji Walasa [1933] jest to przede wszystkim zespół tojadu mocnego¹ *Aconitum firmi*, miejscami fragmenty zespołu miłosny górskiej *Adenostyletum alliariae*, a także skupienia świerżabka orzęsionego *Chaerophyllum hirsutum* ssp. *cicutaria*). W górnej części potoku całymi smugami występuje też szczaw alpejski *Rumex alpinus* — być może jako ślad dawnej gospodarki pasterskiej na okolicznych terenach, zaniechanej już od lat trzydziestu kilku.

Na stanowisku najwyższym okrzyń występuje już w pasie przejściowym między regłem górnym a kosodrzewiną, a zatem na wysokości niewiele poniżej 1400 m n.p.m. W bezpośrednim sąsiedztwie tego stanowiska wśród kosówki, borówki i rzedniejącego boru reglowego rośnie masowo czosnek siatkowaty *Allium victorialis*. Aż tak wysoko dochodzą tutaj rośliny takie, jak barszcz zwyczajny *Heracleum sphondylium* i dzięgiel leśny *Angelica silvestris*, w pełni żywotności.

Dwa niższe stanowiska okrzyń znajdują się znacznie niżej, jedno w odległości około 40 m na północ od turystycznego szlaku („Górnego Płaju”), wiodącego do schroniska na Markowych Szczawinach, drugie kilkadziesiąt metrów wyżej.

Dalsze stanowiska rozciągają się nad potokiem już na południe od wspomnianego szlaku, zarówno tuż przy nim na skraju lasu dolnoregłowego, jak niżej, głównie wśród skupień świerżabka orzęsionego. Najniższe schodzą nawet na przeszło 100 m w dół poniżej szlaku, a zatem do wysokości niewiele ponad 1000 m n.p.m.

¹ Tojad mocny — *Aconitum callibotryon* var. *firmum*.

Łączna ilość roślin okrzynu nad Markowym Potokiem wynosi prawdopodobnie kilkadziesiąt.

Stanowiska okrzynu jeleniego nad Markowym Potokiem są nowe, dotychczas nie notowane. Odkrycie



Ryc. 1. Okrzyn jeleni *Laserpitium archangelica* — roślina owocująca. Babia Góra — ziólorośla nad Markowym Potokiem poniżej „Górnego Płaja“ w reglu dolnym. Fot. M. Nowiński

ich ma duże znaczenie. Wskazuje ono, że w obecnych warunkach nie należy obawiać się zaniku tej tak rzadkiej rośliny na jej jedyne w Polsce stanowiskach. Wykazuje ona duży dynamizm — zdolność do wędrówek wzdłuż potoków, być

może także z wodami z topniejących śniegów, oraz skłonność do osiedlania się na terenach stosunkowo odległych, a położonych znacznie niżej od właściwych ośrodków jej występowania.

c) Największy żleb pod Kępą (trzeci co do wysokości szczyt pasma Babiej Góry, osiągający 1521 m) rozciąga się w odległości 100—150 m od górnej granicy lasu, w reglu górnym. Zarasta go także przebogata roślinność ziołorośli, przemieszana z kępami porzeczek skalnej, z jarzębiną i paprocią (głównie wietlicą alpejską *Athyrium alpestre*), rozchodzącą się z sąsiadującej świerczyny. Tutaj znaleźliśmy najbogatsze stanowisko okrzynu — okazów kwitnących i owocujących kilkanaście, nie kwitnących przypuszczalnie kilkadziesiąt. Rośliny były tu opóźnione w kwitnieniu, na bocznych rozgałęzieniach łądyg kwiaty znajdowały się jeszcze przeważnie w pełnym rozwoju.

Na wszystkich stwierdzonych przeze mnie stanowiskach okrzyn jeleni rośnie w niewielkiej stosunkowo ilości okazów kwitnących (w dniach 23 i 25 sierpnia 1958 roku była to już faza owocowania, bardzo bogatego; owoce znajdowały się w stadium dojrzałości od zielonej do woskowej, liście roślin płodnych zaczynały już żółknąć i zamierać). Rośliny nie kwitnące występują z reguły w ilości kilkakrotnie większej.

Przypuszczać można, że ilość stanowisk okrzynu w masywie Babiej Góry jest znacznie większa od stwierdzonej przeze mnie. Być może, że odnajdzie się również w innych punktach, wskazanych ongiś przez Zapałowicza (1880). Odnalezienie ich jest jednak niełatwe, przede wszystkim wobec trudności terenowych, gdyż roślina ta ma swoje mateczniki w niedostępnych żlebach, po wilgotnych skałach i zboczach; dojsię do tych punktów wymaga niemałego wysiłku. Niełatwo jest też spozrzeć rośliny nie kwitnące, gdyż w postaci kęp liści odziomkowych kryją się wśród ziołorośli.

Walaś (1933) w swoim zdjęciu fitosocjologicznym zespołu miłosny górskiej *Adenostyletum alliariae* z Borsucznych Skał nie wymienia okrzynu jeleniego nawet w liście gatunków sporadycznych. Prace nad zespołami roślinnymi Babiogórskiego Parku Narodowego, prowadzone obecnie przez T. Wojterskiego i F. Celińskiego, ustalą z pewnością fitosocjologiczne stanowisko tego interesującego gatunku, stanowiącego „największą osobliwość Babiej Góry” (Walaś 1933).

Przypomnieć należy, że okrzyn jeleni na Babiej Górze posiada swe jedyne w Polsce stanowisko, i to wyłącznie na stokach północnych. Po raz pierwszy podał go stąd Zapałowicz w roku 1880, następnie Walas (1933). Zapałowicz znalazł go pod Sokolicą oraz pod przełęczą Bramą (Broną) na wysokości 1280—1380 m n.p.m. Stanowiska stwier-



Ryc. 2. Stanowiska okrzynu jeleniego na Babiej Górze

zione przeze mnie sięgają od około 1000 do blisko 1400 m n.p.m.

Berdau (1890) znalazł go tylko z Liptowa. Kotula (1889—1890) uważał go za gatunek właściwy „Galicyjsko-Liptowskiemu Alpom” i to właśnie na stokach południowych, a więc odwrotnie, jak na Babiej Górze. Jako górną granicę jego występowania na Babiej Górze podał jednak 1412 m n.p.m., a zatem umieścił ją znacznie wyżej niż Zapałowicz.

Stanowiska w Tatrach Słowackich są najbliższe Babiej Góry. Szczegółowo podali je: Dostał (1950), Pawłowski (1956) i Herrmann (1956), wymieniając doliny Raczkową i Cichą w sąsiedztwie granicy polskiej, a następnie Niznie Tatry, Małą i Wielką Fatrę, Góry Trenczyńskie, Chocz

itd. Powszechnie znane są stanowiska w czeskich górach Jesionikach („Schlesisch-Mährische Hochgesenke” autorów niemieckich, na przykład G a r c k e g o, 1912; H e g i e g o, Flora; H e r r m a n n a 1956), gdzie okrzyn osiąga północno-zachodni kres swego zasięgu.

Jest to roślina górską, wyłącznie europejska. Ogólny jej zasięg oprócz wymienionych już stanowisk obejmuje wschodnie krańce masywu alpejskiego: góry Krainy, poprzez góry Chorwacji i Dalmacji sięga po Bośnię i Hercegowinę.

Wszędzie bardzo rzadki, okrzyn jeleni występuje z reguły po miejscach trudno dostępnych, przede wszystkim po urwistych zboczach, żlebach i jarach, po brzegach górskich potoków, w zbiorowiskach ziołorośli i zarośli górskich, rzadziej po górskich łąkach i okrajkach lasów.

Dodać można, że opis tego gatunku w ostatnim wydaniu *Roślin polskich* (S z a f e r, K u l c z y ń s k i, P a w ł o w s k i 1953) wymaga pewnej poprawki. W myśl zamieszczonego tam opisu okrzyn jeleni ma łodygę bruzdowaną pełną, srebrzysto włochatą. Według P a w ł o w s k i e g o (1956) ma on łodygę „zwykle owłosioną”. O bruzdowanej owłosionej łodydze mówią też inni autorzy (D o s t á ł 1950; G a r c k e 1912; H e g i; H e r r m a n n 1956). Podczas poszukiwań stanowisk okrzynu na Babiej Górze stwierdziłem, że obok roślin silnie owłosionych, o łodygach pełnych, występuje też około 10—20% okazów nagich, o łodygach dętych, nie owłosionych tak samo jak i liście.

Inne cechy morfologiczne tej rośliny zgodne są na ogół z opisami *Roślin polskich*, P a w ł o w s k i e g o (1956) i innych autorów. Szczególnie rzucają się w oczy silnie rozwinięte pokrywki i pokrywy, wyraźnie obłonione, a dalej stożkowaty zarys wielopromienistych baldachów, bogatych w kwiaty, później w owoce. Liście w szczególnie korzystnych warunkach glebowych dochodzą do ogromnych rozmiarów, przy czym niekiedy są nawet więcej niż czterokrotnie pierzasto złożone.

PIŚMIENNICTWO

- B e r d a u F. (1890). *Flora Tatr, Pienin i Beskidu Zachodniego*. Warszawa.
- D o s t á ł F. (1950). *Květěna ČSR*. Praha.
- A. G a r c k e ' s (1912) *Illustrierte Flora von Deutschland*. Berlin.
- H e g i G. *Illustrierte Flora von Mitteleuropa*. München.
- H e r r m a n n F. (1956). *Flora von Nord- und Mitteleuropa*. Stuttgart.

Kotula B. (1889—1890). *Rozmieszczenie roślin naczyniowych w Tatrach*. Kraków.

Pawłowski B. (1956). *Flora Tatr*. T. I. Warszawa.

Szafer W., Kulczyński S., Pawłowski B. (1953). *Rośliny polskie*. Warszawa.

Walas J. (1933). *Roślinność Babiej Góry*. Warszawa.

Zapałowicz H. (1880). *Roślinność Babiej Góry pod względem geograficzno-botanicznym*. — Spraw. Kom. Fizjogr. AU. T. 14 Kraków



Nasze rośliny chronione: LILIA ŻŁOTOGLÓW *Lilium martagon*

Projektowany rezerwat stepowy w Kulinie nad Wisłą koło Włocławka

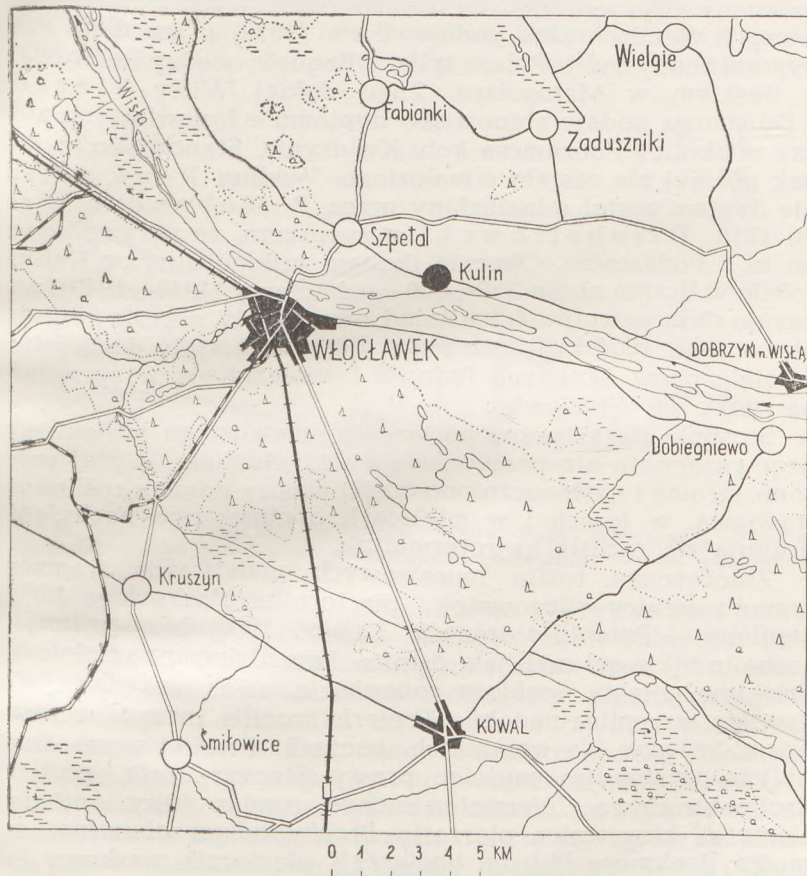
Miejscowość Kulin położona jest na prawym brzegu Wisły między Dobrzyniem a Włocławkiem i oddalona od stacji kolejowej we Włocławku o około 5 km, a od przystanku autobusowego w Szpetalu Dolnym o około 3 km w kierunku wschodnim.

Na odcinku między Dobrzyniem a Włocławkiem Wisła ściśle przylega do krawędzi doliny podmywając ją nieustannie. Szczególnie łatwo osuwają się partie nadbrzeżne, leżące na nieprzepuszczalnych dla wody łałach pstrych, lub te, które nie są umocnione roślinnością drzewiastą. W wyniku ciągle działającej erozji wodnej i w miejscach obniżen podłoża dyluwialnego wytworzyły się liczne zapadliska, parowy i jary. Najwyższe punkty osiągają miejscami do 140 m n.p.m. Kąt nachylenia stoku doliny jest bardzo różny. Waha się w granicach między 12° a 65° . Ekspozycja zmienia się od południowo-zachodniej poprzez południową do południowo-wschodniej. Gleba przedstawia typ zbliżony do typu gleb brunatnych, o odczynie zasadowym i ze znaczną zawartością CaCO_3 .

Projektowany rezerwat w Kulinie zajmuje część stoku doliny Wisły o powierzchni około 7 ha. Obejmuje on ziemię, które stanowiły własność prywatną, a od strony północno-zachodniej nieznaczną część terenów należących do Lasów Państwowych Nadleśnictwa Szpetal Górny. Z tej strony bezpośrednio styka się z rezerwatem leśnym „Szpetal”.

Dzięki usilnym staraniom wojewódzkiego konserwatora przyrody, Wojewódzka Rada Narodowa w Bydgoszczy uznała Kulin jako teren przyszłego rezerwatu stepowego. Projektowana granica rezerwatu przebiega szczytem zbocza na skraju pół uprawnych, brzegiem niższej terasy do jaru, który graniczy z omawianym terenem od strony północno-zachodniej. Jar ten także zasługuje na ochronę ze względu na swą niezwykłą malowniczość i bardzo obfite występowanie zawilca wielkokwiatowego.

Odpowiednie warunki siedliska na tych stromych, wysoko nad poziom Wisły wyniesionych zboczach sprzyjają zachowaniu się skupień roślin kserotermicznych z dużą ilością gatunków stepowych i stepowo-zaroślowych, takich jak: ostnica



Ryc. 1. Mapka okolic Włocławka

Jana Stipa Joannis, zawilec wielkokwiatowy *Anemone silvestris*, ożota zwyczajna *Linosyris vulgaris*, wężymord stepowy *Scorzonera purpurea*, oman szorstki *Inula hirta*, dziewanna fioletowa *Verbascum phoeniceum*, dzwonek syberyjski *Campanula sibirica*, gorysz siny *Peucedanum cervaria* i inne. Na

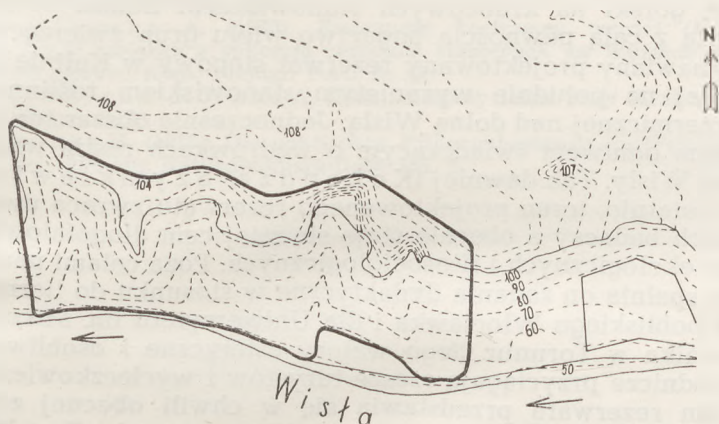
specjalną uwagę zasługuje fakt, że występuje tu dyptam jesionolistny *Dictamnus albus* — zaliczany do elementu geograficznego przysródziemnomorskiego. Ta bardzo rzadka w Polsce roślina posiada tu najdalej na północ wysunięte stanowisko, jedno z dwóch istniejących do dziś reliktowych stanowisk na naszych ziemiach. Jak podaje Pax (1917) przez długi czas dyptam znany był w Polsce tylko z Bogucic między Pińczowem a Buskiem w Małopolsce. Znad dolnej Wisły Pterrer z Duisburga podaje stanowisko dyptamu z krzewiastych zboczy w okolicy Podzamcza koło Kwidzyna. Stanowisko to jednak później nie zostało odnalezione. Według P a x a w Kulinie dyptam został odnaleziony przez R. Kobendzę w roku 1913. Dziubałowski przypuszcza, że przywędrował on tu z Podzamcza. Obecnie dyptam jesionolistny w Kulinie rośnie w liczbie około 250—300 egzemplarzy (1948—1949), wykazuje dużą żywotność, kwitnie i owocuje. W okresie kwitnienia w roku 1954 kwitnące pędy dyptamu zostały doszczętnie wycięte przez okoliczną ludność i znalazły się w sprzedaży na rynku we Włocławku.

Stosunki florystyczne na terenie omawianego projektowanego rezerwatu nie przedstawiają się jednolicie. Wyżej położone, strome i nasłonecznione części zboczy porasta roślinność trawiasta, w jarach i w miejscach o mniejszym nachyleniu grupują się zarośla kserotermiczne.

Zbiorowisko roślin murawowych przedstawia fragment zespołu ostnicy włosowatej i pięciornika piaskowego (*Stipa capillata* — *Potentilla arenaria* Libb. 1938). Między innymi rosną tu takie gatunki, jak: ostnica Jana, dziewanna fioletowa, driakiew gołębia *Scabiosa columbaria*, aster gawędka *Aster amellus*, strzęplica nadobna *Koeleria gracilis*, turzyca wczesna *Carex praecox*. Na wszystkich zboczach, a nawet w zaroślach obficie występują: czyściec prosty *Stachys recta*, czyścica drobnokwiatowa *Calamintha acinos*, rumian żółty *Anthemis tinctoria*, kłosownica pierzasta *Brachypodium pinnatum*, tymotka Boehmera *Phleum boehmerii*, pięciornik piaskowy *Potentilla arenaria*. Zespół ostnicy włosowatej i pięciornika piaskowego w Kulinie wykształcony jest w podzespole z kłosownicą pierzastą i wyróżnić w nim można dwie facje: fację z ostnicą Jana i fację z kłosownicą pierzastą.

Podzespół ten stanowi przejście od zbiorowiska murawowego do zarośli kserotermicznych, zbliżonych swym składem florystycznym i strukturą do opisanego przez Kozłowską (1925) i następnie przez Medvecką-Kornasiową

(1952) z Małopolski zespołu leszczyny i gorysza siniego (zespół *Corylus avellana* — *Peucedanum cervaria*). Z gatunków, które wchodzi w skład tego zespołu w Kulinie, na uwagę zasługują: zawilec wielkokwiatowy, gorysz siny, marzanka barwierska *Asperula tinctoria*, fiołek kosmaty *Viola hirta*, oman szorstki, wyka długożagielkowa *Vicia tenuifolia*. Gatunki te towarzyszą zarosłom z rzadka tylko wychodząc na ich skraj. W skład za-



Ryc. 2. Plan sytuacyjny krawędzi Wisły koło Włocławka, zbocza w Kulinie: — granica projektowanego rezerwatu, - - - - - poziomiche

rośli wchodzi następujące niskie drzewa i krzewy: wiąz polny *Ulmus campestris* w odmianie korkowej *var. suberosa*, dąb bezszypułkowy *Quercus sessilis*, róża rdzawa *Rosa rubiginosa*, głóg jednoszyjkowy *Crataegus monogyna*, grusza pospolita *Pirus communis*, trzmielina zwyczajna *Evonymus europaea*, dereń świdwa *Cornus sanguinea*, szakłak pospolity *Rhamnus cathartica* i jałowiec pospolity *Juniperus communis*. Sliwa tarnina *Prunus spinosa*, chociaż bardzo zniszczona, zajmuje znaczne przestrzenie a przede wszystkim obficie występuje na skrajach zarosli i wdziera się na tereny murawowe. W zarosłach występują też dyptam jesionolistny i wężymord stepowy, ale bardzo rzadko. Całe łany dyptamu rosną na stanowiskach nasłonecznionych i nie zakrzewionych. Występowanie dyptamu, rośliny zarosłowej, na miejscach odkrytych można wytłumaczyć wypalaniem zboczy przez właściciela, co przyczyniło się do wyniszczenia krzewów. Jeszcze do dziś spotyka się tu opalone krzewy jałowca, gruszy pospolitej, wiązu polnego i innych.

Roślinności kserotermicznej w Kulinie towarzyszy fauna ciepłolubna. Znalaziono tu puste muszle ślimaków: ślimaka austriackiego *Cepea vindobonensis* i ślimaka przydrożnego *Helicella obvia*. Jak wykazały badania prowadzone przez pracowników Zakładu Zoologii Ogólnej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, występują tu też gatunki rzadkie, a wśród nich takie, które reprezentują element południowy lub nawet górski na krańcowych stanowiskach. Dalsze badania wykażą z całą pewnością bogactwo wielu grup zwierzęcych.

Omawiany projektowany rezerwat stepowy w Kulinie jest najdalej na południe wysuniętym stanowiskiem roślinności kserotermicznej nad dolną Wisłą. Jednocześnie obszar ten jest ważnym ogniwem świadczącym o wędrówkach roślin wzdłuż doliny Wisły. Tak dawniej (K o b e n d z a, S z y m k i e w i c z), jak i ostatnio, teren projektowanego rezerwatu zwraca uwagę licznych badaczy a obecnie staje się miejscem długofalowych badań ekologicznych i fitosocjologicznych. Poza celami naukowymi spełnia on zadania dydaktyczne w stosunku do licznych szkół pobliskiego Włocławka i dla Uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika w Toruniu. Jego walory estetyczne i osobliwości przyrodnicze przyciągają rzesze turystów i wycieczkowiczów.

Stan rezerwatu przedstawia się w chwili obecnej zadowalająco, jego granice są wyznaczone w terenie. Z polecenia wojewódzkiego konserwatora przyrody w Bydgoszczy, inż. K. S z u l i s ł a w s k i e g o, opiekę nad tym cennym obiektem pełni inż. E j d o w s k i — pracownik leśnictwa w Szpitalu Górnym. W okresie kwitnienia i owocowania dyptamu miejsce jego występowania jest strzeżone przez dozorcę.

Projektowany rezerwat należałoby jednak ogrodzić. Konieczne jest także zaniechanie w bezpośrednim jego sąsiedztwie czynności gospodarczych i inwestycji, które by mogły zniszczyć naturalne cechy krajobrazu i przyczynić się do zubożenia reliktywnej flory i fauny, jaka tu występuje. Na terenie samego rezerwatu pożądane jest prowadzenie pewnych prac pielęgnacyjnych, dzięki którym roślinność w Kulinie nie zmieni swego charakteru. Chodzi tu o wycinanie krzewów tarniny, robini jak i o usunięcie kilku okazów sosny czarnej *Pinus nigra*.

PIŚMIENNICTWO

Dziubałtowski S. (1934). *Kilka uwag o występowaniu i pochodzeniu roślinności stepowej nad Wisłą*. Rocznik Nauk Rolniczych i Leśnych Vol. 33 s. 409. Poznań.

Gostyńska M. (Rękopis 1954). *Reliktowa roślinność zboczy Kulina pod Włocławkiem.*

Hohendorf E. (1952). *Klimat Kujaw i przyległej części pradoliny Wisły w świetle potrzeb rolnictwa.* Postępy Wiedzy Rolniczej Z. 1 (13).

Kobendza R., Szymkiewicz D. (1918). *Spis roślin Szpetala Dolnego.* Pamiętnik Fizjograficzny T. 25.

Kobendza R. (1937). *Roślinność bliższych i dalszych okolic Włocławka.* Ziemia Nr 1.

Kołodziejczyk J. (bez roku wydania). *Krajobrazy roślinne nad Wisłą.* Monografia Wisły. Z. 7.

Kozłowska A. (1925). *Zmienność kostrzewy owczej (Festuca ovina L.) w związku z sukcesją zespołów stepowych na Wyżynie Małopolskiej.* Spraw. Kom. Fizjogr. PAU R. 49.

Medwecka-Kornaś A. (1952). *Zespoły leśne Jury Krakowskiej.* Ochr. Przyr. R. 20.

Preuss H. (1912). *Die pontischen Pflanzenbestände im Weichselgebiet.* Beiträge zur Naturdenkmalpflege Bd. 2.



Nasze rośliny chronione: SASANKA WIOSENNA *Pulsatilla vernalis*

Ekologiczne konsekwencje hodowli bażantów

Wychodząc z czysto utylitarnych założeń Polski Związek Łowiecki coraz szerzej propaguje chów bażantów. Ośrodki otwartej hodowli tych ptaków powstają w Państwowych Gospodarstwach Rolnych, Lasach Państwowych oraz w ośrodkach hodowlanych Polskiego Związku Łowieckiego (PZŁ). Ponieważ w myśl ustawy o ochronie gatunkowej zwierząt zwierzę łowną wolno wprowadzać do hodowli bez zgody Państwowej Rady Ochrony Przyrody (PRO-P), bądź innego organu mającego na celu przestrzeganie zasad ochrony przyrody, więc teoretycznie nic wspomnianej akcji zarzucić nie można.

Chciałbym tu jednakże zwrócić uwagę na pewne, związane z hodowlą bażanta niebezpieczeństwo, zwłaszcza jeżeli jej rozwój będzie nadal równie spontaniczny i bezładny.

W obwodach nastawionych na hodowlę bażantów prowadzi się nieubłaganą walkę ze zwierzętami drapieżnymi. Lisy oraz ssaki łasicowate wolno w nich strzelać przez cały rok. Każda wrona, kawka, gawron — to wróg, którego niszczy się wszelkimi dostępnymi sposobami.

Niestety nie na tym koniec listy zwierząt, których zabijaniem zajmie się strażnik łowiecki. Jest rzeczą zupełnie oczywistą, że ośrodek taki będzie licznie odwiedzany przez mysołowy. Ptaki te normalnie gnieźdzą się najobficiej w terenie urozmaiconym, gdzie nieduże przestrzenie leśne rozrzucone są wśród uprawnych pól i łąk, słowem właśnie tam, gdzie zakłada się bażantarnie. Należy przypuszczać, że na tych obszarach, gdzie mimo wszystko prawdopodobieństwo złapania młodego bażanta jest znaczne, mysołowy będą się nawet koncentrowały w dość dużych ilościach. Trzeba również liczyć się z faktem, że wprowadzając w teren ciężkiego, znanego z nieostrożności i nieruchawego ptaka, narazimy go wielu innym wrogom. Konsekwencją tego będzie alarm — już dziś podnoszony przez niektórych myśliwych — a dotyczący szkodliwości mysołowa oraz innych, chronionych gatunków zwierząt.

Z ust inspektora Ministerstwa Rolnictwa i członka PZŁ słyszałem barbarzyńską wprost radę dotyczącą zwalczania

tw. jastrzębi, a w rzeczywistości myszołowów. Znam przypadek, gdy jeden z gospodarzy bażantarni poszukiwał dla zwalczania drapieżników żywego puchacza, nie wiedząc zresztą o tym, że polowanie z tym ptakiem jest zabronione.

Wydaje mi się, że sam zakaz strzelania myszołowa niewiele tu pomoże. Ptak ten jest i niestety w obecnym stanie rzeczy jako „jastrząb” będzie nadal tępiony przez strażników łowieckich i ich pracodawców. Opierając się na sporadycznych obserwacjach schwywania młodego bażanta lub ataku myszołowa na samicę przy gnieździe, koła PZŁ wydadzą nań wyrok zagłady. Korzystając zaś z uprawnień do dziś im przysługujących — zniszczą dowody rzeczowe.

Wynikiem tak intensywnego zwalczania drapieżnych ptaków i mięsożernych ssaków — których zasadniczym składnikiem pokarmu są drobne gryzonie leśne i polne, będzie zwiększenie się ilości tych ostatnich. W ten sposób szkody wyrządzone przez gryzonie oczywiście znacznie wzrosną. Szczególnie groźne konsekwencje mogą wyniknąć w obszarach, w których regularnie, co trzy lub cztery lata, obserwuje się wyraźny wzrost liczebności myszy lub norników.

Chciałbym tu jeszcze zwrócić uwagę na inny fakt. Modne jest obecnie powoływanie się przez prasę myśliwską na przykład gospodarki łowieckiej w Czechosłowacji. Podaje się ilość zwierzyny stamtąd eksportowanej, uzyskanych tą drogą dewiz itp. Należy jednakże pamiętać, że struktura gospodarki rolnej jest u nas zupełnie inna. Szkoda, że nie jesteśmy poinformowani, jaką ilość dewiz uzyskaliśmy w ostatnich latach za sprzedaż dziczyzny. Jestem przekonany, że kwota wydana na import chemicznych środków ochrony roślin oraz zboża chlebowego kilkakrotnie ją przewyższyła. Supremacja interesów rolnictwa nad interesami łowiectwa jest u nas tak znaczna, że nie sądzę, abyśmy tak gwałtownie mogli uzyskać trwałe i poważne kwoty z hodowli zwierzyny, która będzie u nas zawsze uboczną gałęzią gospodarki. Nie znaczy to oczywiście, abym postulował zaprzestanie hodowli bażantów. Wprost przeciwnie, jestem jej zwolennikiem, ale uważam, że winna ona być prowadzona w porozumieniu z Naczelnym Konserwatorem Przyrody, a ogólne wytyczne perspektyw rozwoju hodowli winny być przekonsultowane z PROP. Te kroki mogą uchronić przed nadmiernym wyniszczeniem zarówno ssaki, jak i ptaki „drapieżne”, które są przecież poważnym sprzymierzeńcem rolnika, szczególnie w zagrożonych przez gryzonie obszarach kraju.

W końcu jeszcze jedna sprawa. Może wreszcie doczekamy się momentu, kiedy Koła Łowieckie przestaną wypłacać premie w postaci „strzałowego” za zabicie tzw. „szkodników”. Zwiększenie połowia zwierzyny oraz pomyślniejsze wyniki polowań powinny być wyłączną nagrodą za odstrzał drapieżników. Obecna sytuacja w tej dziedzinie jest wprost paradoksalna. Większość znanych mi strażników chroni znalezione gniazda jastrzębi i błotniaków i zabija młode dopiero w okresie, kiedy zaczynają one opuszczać gniazdo, gdyż po okazaniu szponów strażnicy otrzymają premię, podczas gdy za zniszczenie gniazda nie otrzymaliby ani grosza. Moim zdaniem wysokie premie należy jedynie przyznawać za zabicie włóczących się psów i kotów.

W powyższym krótkim artykule chciałem przede wszystkim podkreślić istniejące niewątpliwie w przyrodzie powiązania pomiędzy hodowlą bażantów a zwalczaniem lisów, ssaków łasicowatych, wron, gawronów i myszołowów oraz innych ptaków tzw. „drapieżnych”, co prowadzi do zwiększenia liczebności szkodliwych gryzoni i zmniejszenia plonów. Czy w tej sytuacji dalszy, tak gwałtowny rozwój hodowli bażantów ma sens, mogą wykazać dopiero dalsze badania. Jednak dopóki nie zostaną one wykonane, proponowałbym wprowadzenie pewnych ograniczeń, a szczególnie ustalenie i dokładne przeanalizowanie planów chowu bażanta. Szczegółowa kontrola terenów, gdzie już od kilku lat hoduje się omawiane ptaki, pozwoli może na bliższe zaznajomienie się z zagadnieniem i ewentualnie uniknięcie błędów. Podkreślam raz jeszcze, że w tym przypadku zupełnie nie przekonywa powoływanie się na wyniki uzyskane w sąsiednich krajach, gdyż panujące tam warunki są całkowicie odmienne od naszych.

O wyspowym występowaniu w Polsce chronionych gatunków górskich płazów

Chronione płazy zamieszkujące Polskę reprezentują pomimo małej ilości gatunków różne pod względem wymagań środowiskowych grupy. Na przykład obok mogących żyć zarówno na nizinach jak i w górach traszek pospolitych *Triturus vulgaris* i żab trawnych *Rana temporaria*, spotyka się w Polsce gatunki bądź to wyłącznie nizinne, jak huczek ziemny *Pelobates fuscus*, kumak nizinny *Bombina bombina*, bądź też niemal wyłącznie związane z górami i pogórzami, jak kumak górski *Bombina variegata*, traszki: górskie *Triturus alpestris* i karpacka *T. montandoni* oraz salamandra płamista *Salamandra salamandra*.

Kumak górski jako gatunek o dużej skali wyżycia (eurytopowy — Mertens 1928) zamieszkuje w zwartej masie nie tylko łańcuch Karpat, ale również Pogórze Karpackie, schodząc dość nisko w dolinę Sanu koło Przemyśla (Horbulowicz 1933), a pod Krakowem zbliża się do Wisły (Michałowski 1958). W Sudetach brak go zupełnie (Pax 1921, Bayger 1937, Juszczyk i Szarski 1950, — ryc. 1).

Zasięgi górskich płazów ogoniastych nie sięgają tak daleko na północ. Salamandra płamista ogranicza swój zasięg do Karpat, Sudetów i wyższych partii pogórza obydwu górotworów (Fudakowski 1954 b, — ryc. 1).

Traszka górskie zamieszkuje Karpaty i Sudety, z tym że w Karpatach linia jej północnego zasięgu nie wybiega na ogół tak daleko jak salamandry, w Sudetach za to rozprzestrzenia się o wiele bardziej na północ (Fudakowski 1954 b, — ryc. 1).

Najbardziej ograniczony zasięg na terenie Polski ma traszka karpacka. W Sudetach znajdowano ją tylko w najbardziej wschodnim zakątku polskiej części tych gór, na południowy wschód od Kłodzka. W Karpatach występuje ona w całym łańcuchu, ale linia jej północnego zasięgu leży bardziej na południe niż u traszki górskiej czy salamandry (Fudakowski 1954 b, ryc. 1).

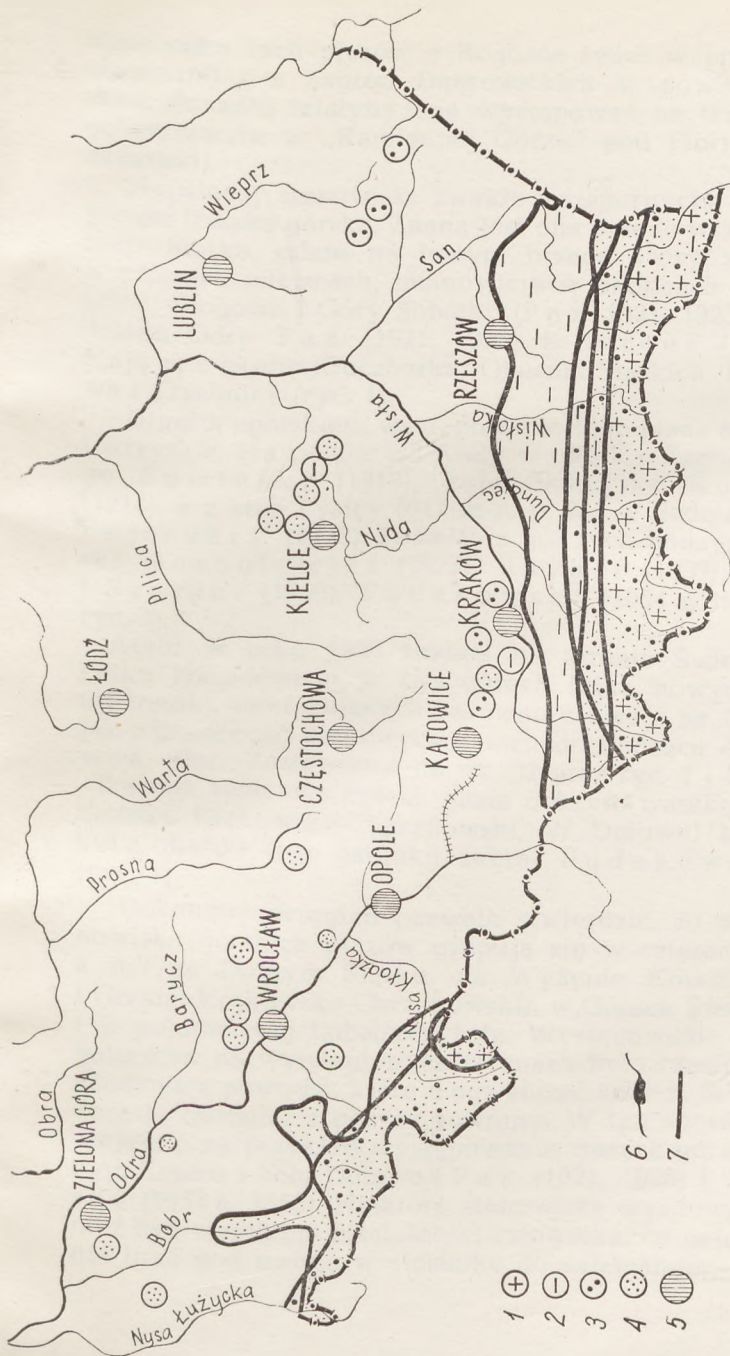
Poza terenami Karpat, Sudetów i pogórzy tych gór można znaleźć pojedyncze stanowiska górskich gatunków płazów również i na równinach czy wyżynach, położone w odległości nawet kilkuset czy kilkudziesięciu kilometrów od ich właściwego zasięgu. Rozmieszczenie tych stanowisk, przyczyny ich powstania i znaczenie i znaczenie i znaczenie punktu widzenia ochrony przyrody będą stanowiły przedmiot naszych rozważań.

Najmniej interesująca jest pod tym względem traszka karpacka, która w dzisiejszych granicach Polski nie występuje nigdzie poza górami (Juszczak i Szarski 1950, Fudakowski 1954b). Bayger (1937) i Fudakowski (1958) podają jej stanowiska z tzw. Małego Opoła (400 m n. p. m.).

Nieco więcej da się powiedzieć o kumaku górskim, spotykanym niedaleko Krakowa na terenie Grzbietu Krakowsko-Chrzanowskiego. Pierwszy wspomniał o jego występowaniu na tym terenie Fejerváry (1923) opierając się na danych Pongracza (1923). Według tych autorów kumak górski występował w okolicy Trzebini. W latach 1956—1958 autor stwierdził na tym obszarze (ryc. 1), szczególnie w okolicy Alwerni i na południe od niej ku Wiśle, aż w 12 stanowiskach występowanie obok kumaków nizinnych także i górskich, w liczbie od 1 do 5 sztuk (Michałowski — w druku).

Również i z terenu Gór Świętokrzyskich wielu autorów podawało lub tylko podejrzewało istnienie tam kumaków górskich (Sumiński 1913, Fejerváry 1923, Horbulewicz 1927). Dane te należy na razie uważać za nie sprawdzone.

Interesujące jest wyspowe występowanie na równinach salamandry plamistej, o której doniesienia pochodzą z okolic Krakowa i z Lubelszczyzny (ryc. 1). W pobliżu Krakowa znaleźli tego interesującego płaza Ferens (1957) w Ojcowie, Skalski (1953) w Byczynie, Skowron (1953) w Raciborowicach. Jeśli się jednak weźmie pod uwagę fakt, że w Ojcowie niedaleko od miejsca znalezienia prawdopodobnie hodowano te zwierzęta i któryś z okazów mógł po prostu uciec, uwzględniwszy dalej to, że Skowron napotkał tylko jeden okaz, i to przed 42 laty, a wreszcie, że danych tych nie potwierdzono dotychczas, to znaleziska te budzą wątpliwości, czy odpowiadają one rzeczywiście istniejącym wyspowym stanowiskom. Zdaniem W. Juszczyka (informacja ustna) dla potwierdzenia ich konieczne byłoby znalezienie form larwalnych. O występowaniu salamander w Lubelszczyźnie pisali Tenenbaum (1913) i Urbański (1947). Pierwszy podał



Ryc. 1. Występowanie górskich gatunków płazów w Polsce.
 1 — traszka karpacka *Triturus montandoni*, 2 — kumak górski *Bombina variegata*, 3 — salamandra płamista *Salamandra salamandra*, 4 — traszka górska *Triturus alpestris*, 5 — miasta wojewódzkie, 6 — rzeki i stawy, 7 — linie zasięgów

¹ Dane dla wyznaczenia zasięgów poszczególnych gatunków zaczerpnięto z prac następujących autorów: dla traszki karpackiej — Fudałowski 1954 b; dla traszki górskiej — Pax 1921, 1925, Fudałowski 1954 a, b, Berger 1957, Michałowski — dane opublikowane w niniejszej pracy; dla salamandry płamistej — Tenenbaum 1913, Skowron 1953, Fudałowski 1954 b; dla kumaka górskiego: Fejerváry 1923, Merten s. 1926, Horbulewicz 1933, Michałowski 1958 oraz dane opublikowane w niniejszej pracy.

stanowiska tych płazów z Rogoźna (wieś w powiecie tomaszowskim) i z Zagród Dąbrowickich w powiecie biłgorajskim. Ponadto miałyby one występować na terenie obecnego rezerwatu w „Kamiennej Górze” pod Florianką (powiat zamojski).

Najwięcej stanowisk, zwykle bezspornych, posiada poza górami traszka górską. Znana jest ona przede wszystkim z Dolnego Śląska, gdzie na lewym brzegu Odry znaleziono ją w czterech miejscach, mianowicie w okolicach Żar, Zielonej Góry, Głogowa i Góry Sobótki (Pax 1921, 1925). Z prawego brzegu Odry Pax (1921, 1925) i Berger (1957) wymieniają ją z okolic Kluczborka, Obornik Śląskich, Brzegu, Sycowa i Trzebnicy (ryc. 1).

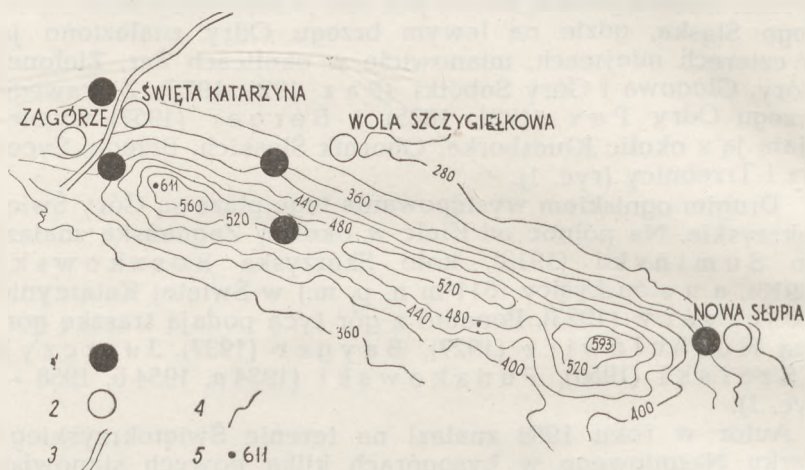
Drugim ogniskiem występowania tego płaza są Góry Świętokrzyskie. Na północ od Kielc w okolicy Zagnańska znalazł go Sumiński (1913), koło Skarżyska Roszkowski (1913), a u stóp Łysicy (611 m n. p. m.) w Świętej Katarzynie Fejerváry (1923). Ponadto z gór tych podają traszkę górską Horbulewicz (1927), Bayger (1937), Juszczyk i Szarski (1950), Fudakowski (1954 a, 1954 b, 1958 — ryc. 1).

Autor w roku 1958 znalazł na terenie Świętokrzyskiego Parku Narodowego w Łysogórach kilka nowych stanowisk tej traszki, interesujących zarówno z uwagi na ich liczbę (4), jak i liczebność niektórych z nich dochodzącą do kilkunastu sztuk. (Por.: Zestawienie na str. 27 oraz ryc. 1 i 2).

Trzecim regionem Polski, gdzie odkryto traszkę górską, jest Grzbiet Krakowsko-Chrzanowski. W Dulowej koło Trzebnicy kilka okazów tego gatunku zebrał Fudakowski (1954 a) (ryc. 1).

Dokonany przegląd pozwala stwierdzić, że wyspowe stanowiska górskich płazów grupują się w czterech regionach, a m.: na Dolnym Śląsku, na Wyżynie Krakowskiej (Jura i Grzbiet Krakowsko-Chrzanowski), w Górach Świętokrzyskich i w południowej Lubelszczyźnie. Występowanie omawianych gatunków na wymienionych terenach było często tłumaczone działaniem powodzi, które mogą znosić skrzek, larwy, a nawet dorosłe osobniki z gór na równiny. W ten sposób próbowali wyjaśnić na przykład występowanie traszek górskich na Dolnym Śląsku i koło Dulowej Pax (1921, 1925) i Fudakowski (1954 a, 1958). Niektóre stanowiska wyspowe mogą również być wynikiem działalności człowieka, co należy szczególnie brać pod uwagę w stosunku do salamander, będących tu

i ówddzie przedmiotem hodowli. Zasadniczych przyczyn obecnego rozmieszczenia tych zwierząt należy jednak przede wszystkim szukać w historii poszczególnych gatunków (Michałowski — w druku). Można to wykazać na przykładzie kumaków, których dzieje zostały dość dobrze opracowane (Mertens 1928). Zwierzęta te zamieszkiwały w pliocenie



Ryc. 2. Rozmieszczenie stanowisk traszki górskiej *Triturus alpestris* na terenie Lysogór: 1 — stanowiska traszki górskiej, 2 — miejscowości, 3 — droga, 4 — poziomice, 5 — szczyt Łysicy

równiny całej Europy. Łądogód skandynawski wytepił je częściowo w Europie środkowej, gdyż droga ucieczki na południe była zamknięta łańcuchami Alp, Sudetów i Karpat, częściowo zaś zmusił do ucieczki na wschód i zachód. Grupę wschodnią, przedstawiającą populację wyjściową dla dzisiejszych kumaków nizinnych, kształtowały warunki panujące na równinach w obszarze Morza Czarnego. Zachodnia grupa kumaków wyemigrowała na wzniesienia Masywu Centralnego Francji, w Alpy Zachodnie i w Apeniny, gdzie specjalizacja jej poszła w kierunku dostosowania się do życia w warunkach górskich. Dała ona początek kumakowi górskiemu. W okresach międzylodowcowych, zbliżonych klimatycznie do okresu współczesnego, mogły kumaki wielokrotnie wracać na nasze ziemie, skąd w okresach transgresji lodowców musiały znowu uchodzić (Mertens 1928, Grodziński 1954). Początek definitywnego powrotu miał miejsce prawdopodobnie pod ko-

niec epoki lodowej, około 14 tysięcy lat temu, w okresie Allerödu, gdy po arktycznym, bezleśnym klimacie starszego driasu górna granica lasu znajdowała się na wysokości zaledwie 250 m n. p. m. (S z a f e r 1952, Ś r o d o Ń 1952).

Zestawienie stanowisk traszki górskiej *Triturus alpestris* w Łysogórach

Nazwa stanowiska	Położenie i rodzaj stanowiska	Wysokość m n. p. m.	Przybliżona ilość sztuk	Uwagi
Wola Szczygielkowa	Mała kałuża blisko przystanku „Trójkąt“	ok. 350	kilkanaście	* W stawku widziano ponadto traszki pospolite <i>Triturus vulgaris</i> i traszki grzebieniaste <i>T. cristatus</i> . Być może, że to właśnie stanowisko opisał Fejervary (1923).
Nowa Słupia	Stawek do mycia koło schroniska szkolnego	ok. 320	kilka	
Łysica	Mokradelka przy podejściu na szczyt od wschodniej strony	ok. 525	jedna	
Zagórze koło Świętej Katarzyny	Dwie kałuże przy szosie do Kielc	ok. 410	kilka	
Święta Katarzyna	Stawek za schroniskiem PTTK pod lasem*	ok. 340	kilka	

Jest bardzo prawdopodobne, że na naszych ziemiach mogły pojawić się przede wszystkim gatunki płazów górskich, osiągających dość łatwo górną granicę lasu. Wiadomo, że kumak górski sięga do 1700 m a traszka górska do 2500 m n. p. m. (T e r e n t i e w i C z e r n o w 1949). Nawet najmniej odporna salamandra plamista, osiągająca na przykład w Tatrach tylko 1000 m n. p. m. (górną granicę lasu dochodzi tam tu i ówdzie do około 1600 m n. p. m. — F u d a k o w s k i 1951), mogła znacznie łatwiej utrzymać się w ówczesnych warunkach niż gatunki nizinne. W miarę polepszania się w Allerödzie warunków klimatycznych, które wpłynęły na podniesienie się górnej granicy lasu do 1050 m (S z a f e r 1952), wobec stosunkowo krótkotrwałego zimnego wahnienia klimatycznego w młodszym driasie, a wreszcie w związku z definitywnym ociepleniem holocenijskim, nastąpiła inwazja gatunków nizinnych. W walce o byt mogły one wyprzeć ze sprzyjających im klimatycznie terenów równinnych gatunki górskie, które

w tym okresie zasiedliły pogórza i góry, pozostawiając na równinach i wyżynach w miejscach bardziej dla nich dogodnych dzisiejsze stanowiska reliktowe.

Do przytoczonego wyżej rozumowania zbliżają się poglądy Horbulewicz a (1927), który uważał, że kumak górski zamieszkiwał Wyżynę Małopolską i Góry Świętokrzyskie, skąd został wyparty przez kumaka nizinnego, rozprzestrzeniającego się wzdłuż dolin rzecznych. Również i Fudakowski (1954 a, 1958) wyraża pogląd, że niektóre stanowiska górskich płazów leżące poza obrębem właściwego zasięgu mogą mieć charakter reliktowy.

Bez względu jednak na ich pochodzenie i historię wyspowe stanowiska płazów górskich na równinach przedstawiają wielką wartość naukową. Są one bezcennymi dokumentami faunistycznej przeszłości niektórych obszarów, w tym także i parków narodowych (jak na przykład Gór Świętokrzyskich). Wartość naukowa wymienionych stanowisk płazów wzrosła zwłaszcza w związku z rozpowszechnieniem się teorii o gatunkotwórczym znaczeniu epoki lodowej. Wyspowe i reliktowe stanowiska chronionych płazów zajmują dlatego wśród wielu innych miejsce wyjątkowe. Straty wynikłe ze zniszczenia któregokolwiek z nich byłyby dla faunistyki herpetologicznej i ochrony ojczystej przyrody niepowetowane. Należy je więc troskliwie chronić, aby mogły nadal służyć nauce i budzić zainteresowanie wszystkich miłośników przyrody ojczystej.

PIŚMIENNICTWO

- Bayger J. A. (1937). *Klucz do oznaczania płazów i gadów*. Kraków.
- Berger L. (1957). *Rzadkie płazy i gady południowej Wielkopolski i Wzgórz Trzebnickich*. — *Chrońmy Przyr. ojcz.* Z. 6. Kraków.
- Ferens B. (1957). *Ochrona gatunkowa zwierząt w Polsce*. — *Zakład Ochrony Przyrody PAN*. Kraków.
- Fejerváry G. J. (1923). *Ueber die von Dr. A. Pongracz in Polen gesammelten Amphibien und Reptilien*. — *Archiv f. Naturgesch.* 89, 4. Berlin.
- Fudakowski J. (1951). *Świat zwierzęcy Tatr*. — *PZWS*. Warszawa.
- Fudakowski J. (1954 a). *Nowe stanowisko nizinne Triturus alpestris Laur.* — *Wszehświat* Z. 1. Kraków.
- Fudakowski J. (1954 b). *Atlas Polski — Zoogeografia*. — *Centr. Urz. Geod. i Kart.* Warszawa.
- Fudakowski J. (1958). *Remarks on the herpetological fauna of Poland*. — *Acta Zool. Crac.* 2. Kraków.
- Grodziński Z. (1954). *Gatunkotwórcze znaczenie epoki lodowej*. — *Kosmos* 3. Warszawa.
- Horbulewicz L. (1927). *Rozmieszczenie geograficzne kumaków i traszek na przestrzeni powiatów Sambor, Drohobycz, Stryj*. — *Bull. In-*

tern. de l'Ac. Pol. d. Sc. et d. Lett. Cl. d. sc. math. et nat. Sér. B. Sciences nat. Cracovie.

Horbulewicz J. (1933). *Rozmieszczenie geograficzne kumaka (Bombinator Merr.) na przestrzeni powiatów: Dobromil, Przemyśl, Jarosław.* — Kosmos A, 58. Lwów.

Juszczak W. i Szarski H. (1950). *Płazy i gady krajowe.* — PZWS Warszawa.

Mertens R. (1928). *Zur Naturgeschichte der europaischen Unken (Bombina).* — Zeitschr. f. Morph. u. Oekol. d. Tiere. 11, 5. Berlin.

Michałowski J. (1958). *Rozmieszczenie geograficzne kumaków (Bombina Oken) między Wisłą, Skawą i Rabą (województwo krakowskie).* — Acta Zool. Crac. 3. Kraków.

Michałowski J. (w druku). *Die Unken des Krakauer-Chrzanow'schen Hügelrückens und des angrenzenden Teiles des Weichseltales.* — Acta Zool. Crac. 5. Kraków.

Pax F. (1921). *Die Tierwelt Schlesiens.* — Verlag von G. Fischer. Jena.

Pax F. (1925). *Wirbeltierfauna von Schlesien.* Berlin.

Pongracz A. (1923). *Beiträge zur Tiergeographie Polens.* — Archiv f. Naturgesch. 39 A. Berlin.

Roszkowski W. (1913). *Traszka góraska w guberni radomskiej.* — Wszechświat 32. Warszawa.

Skalski A. (1953). *Nowe stanowisko jaszczura plamistego w Byczynie.* — Wszechświat Z. 9/10. Kraków.

Skowron S. (1953). *Notatka o salamandrze w okolicy Krakowa w Raciborowicach.* — Wszechświat Z. 9/10. Kraków.

Sumiński S. (1913). *Dzisiejszy stan badań nad fauną płazów i gadów Królestwa Polskiego.* — Wszechświat 32. Warszawa.

Szafer W. (1952). *Schyłek plejstocenu w Polsce.* — PIG Biul. 1, 65. Warszawa.

Środoń A. (1952). *Ostatni glacjał i postglacjał w Karpatach.* — PIG Biul. 3, 67. Warszawa.

Tenenbaum Sz. (1913). *Spis gadów, płazów i ssaków zebranych w Ordynacji Zamojskiej w guberni lubelskiej.* — Pam. fizj. 21. Warszawa.

Terentiew P. W. i Czernow S. A. (1949). *Opriedielitel priesmykajuszczichsia i ziemnowodnych.* — Gos. Izdat. „Sowietskaja Nauka“ Moskwa.

Urbański J. (1947). *Charakterystyka biogeograficzna województwa lubelskiego.* — Plan. Przestrz. Ref. Lub. I Fizjograf.

Bytom i postulaty jego zazielenienia

1. Z przeszłości historycznej Bytomia

Założenie Bytomia przypada na połowę XI wieku, organizację miejską otrzymał w roku 1254, a jako ośrodek górniczy zaczął rozwijać się od chwili wybudowania Kanału Kłodnickiego w latach 1792—1822 oraz linii kolejowej Wrocław—Opole—Mysłowice w połowie XIX wieku. Pierwsze kopalnie na obszarze Bytomia, sięgające średniowiecza, były to kopalnie rud cynkowo-ołowianych (galmanowych). Od roku 1875 przeszły one na eksploatację i hutnictwo blendy cynkowej i galenitu. Z rozwojem w ubiegłym stuleciu kopalnictwa węglowego i hutnictwa żelaza uprzemysłowienie miasta wzrosło jeszcze bardziej. Dzisiejszy Bytom jako miasto wydzielone obejmuje kilka miejscowości z dawnego powiatu bytomskiego, złączonych pod względem gospodarczym z miastem i tworzących jego najbliższe dzielnice, jak Łągiewniki, Chruszczów, Bobrek, Karb, Miechowice i Dąbrowa Miejska.

2. Wpływ uprzemysłowienia na zmianę krajobrazu Bytomia i okolicy

Uprzemysłowienie Górnego Śląska wpłynęło bardzo wybitnie na zmianę flory i fauny tej części kraju. Najpierw padły ofiarą lasy, które tworzyły jeszcze przed 200 laty dość zwarte płaty, pokrywające $\frac{3}{4}$ powierzchni obszaru od Gliwic przez Zabrze i Chebzie do Mysłowic. Były to głównie lasy sosnowe i świerkowe oraz bukowe. Nazwy miejscowości takie, jak Sosnowiec, Sośnica, Świerklaniec, Dąbrowa, świadczą o ich występowaniu. Niszczenie lasów rozpoczęło się z rozwojem kopalnictwa rud w rejonie Tarnowskich Gór i Bytomia. Dalszy rozwój górnictwa rud żelaznych i hut oraz kopalń węgla, a co za tym idzie, duże zużycie drewna do budowy chodników i sztolni przyczyniło się do niemal całkowitego ogołocenia tego obszaru z lasów.

Niemalý wpływ na drzewostany tego terenu wywarły też dymy i gazy obiektów przemysłowych, szczególnie zawiera-

jące dwutlenek siarki (SO₂), na działanie którego wrażliwe są więcej drzewa szpilkowe niż liściaste. Zjawisko to obserwuje się wyraźnie w Lipinach, Łagiewnikach, Nowym Bytomiu i Bobrku. Dwutlenek siarki dostając się do liści przez szparki działa zabójczo na tkanki liścia, a przechodząc z opadami atmosferycznymi do ziemi, powoduje jej zakwaszenie.

Innym charakterystycznym rysem krajobrazu bytomskiego jest wczesne opadanie liści drzew wskutek szkodliwej działalności gazów pochodzących z hut i kopalń. Niektóre drzewa, zwłaszcza kasztanowiec *Aesculus hippocastanum*, cierpią bardzo i zrzucają liście już w lipcu. Toteż częstym zjawiskiem obserwowanym w Bytomiu jest powtórny rozwój liści i zakwitanie tych drzew we wrześniu (np. na placu Sikorskiego i koło gmachu sądu). Więcej odporne na wzywy fabryczne są topole, brzozy, buki, akacje, wierzby, morwa, z krzewów śnieguliczka.

Nowymi elementami w krajobrazie GOP są stawy i zwały (hałdy). Stawy jako mniejsze lub większe zbiorniki wodne znajdują się przy każdej niemal kopalni i powstały wskutek zapadania się wyrobisk górniczych. Są one typowym przykładem przekształcania się krajobrazu śląskiego wskutek gospodarki przemysłowej. Na terenie Bytomia obejmują one 2,5% obszaru.

Zwały (hałdy) występują w sąsiedztwie kopalń i hut w formie dużych nasypów urobku skalnego oraz żużla wielkopiecowego. Są one widoczne już ze znacznej odległości i niejednokrotnie robią wrażenie naturalnych pagórków. Na terenie Bytomia występują cztery rodzaje zwałów, a to: górnicze — węglowe i cynkowe, oraz hutnicze — żelaza i cynku (3,9% obszaru miasta). Miejscami są one pokryte specjalną roślinnością, przystosowaną do podłoża chemicznego i warunków wodnych zwałów. Do tego dołączają się jeszcze doły pocieglnianie i piaskowe jako najmłodsze nieużytki przemysłowe. I to jest złe oblicze Bytomia i jego okolicy.

3. Zieleń w Bytomiu

Mimo wybitnie przemysłowego charakteru Bytomia zachowała się na jego obszarze zieleń w postaci wprowadzonych przez człowieka oraz naturalnych skupień drzew i krzewów. Są to parki, a także resztki naturalnych lasów.

Z parków na pierwszy plan wysuwa się park miejski im. Świerczewskiego przy ul. Bieruta, założony w roku 1870 i stopniowo powiększany (obecnie 33 ha). Posiada on mie-

szany drzewostan liściasty, między innymi buki czerwone, magnolie, klony, lipy, wiązy oraz wszystkie gatunki krajowych drzew szpilkowych, łącznie z cisami. Duża powierzchnia parku z dość urozmaiconą rzeźbą terenu w części północno-zachodniej przyczyniła się do wytworzenia różnych zbiorowisk roślinnych. Na terenie parku jest stawek, wykorzy-



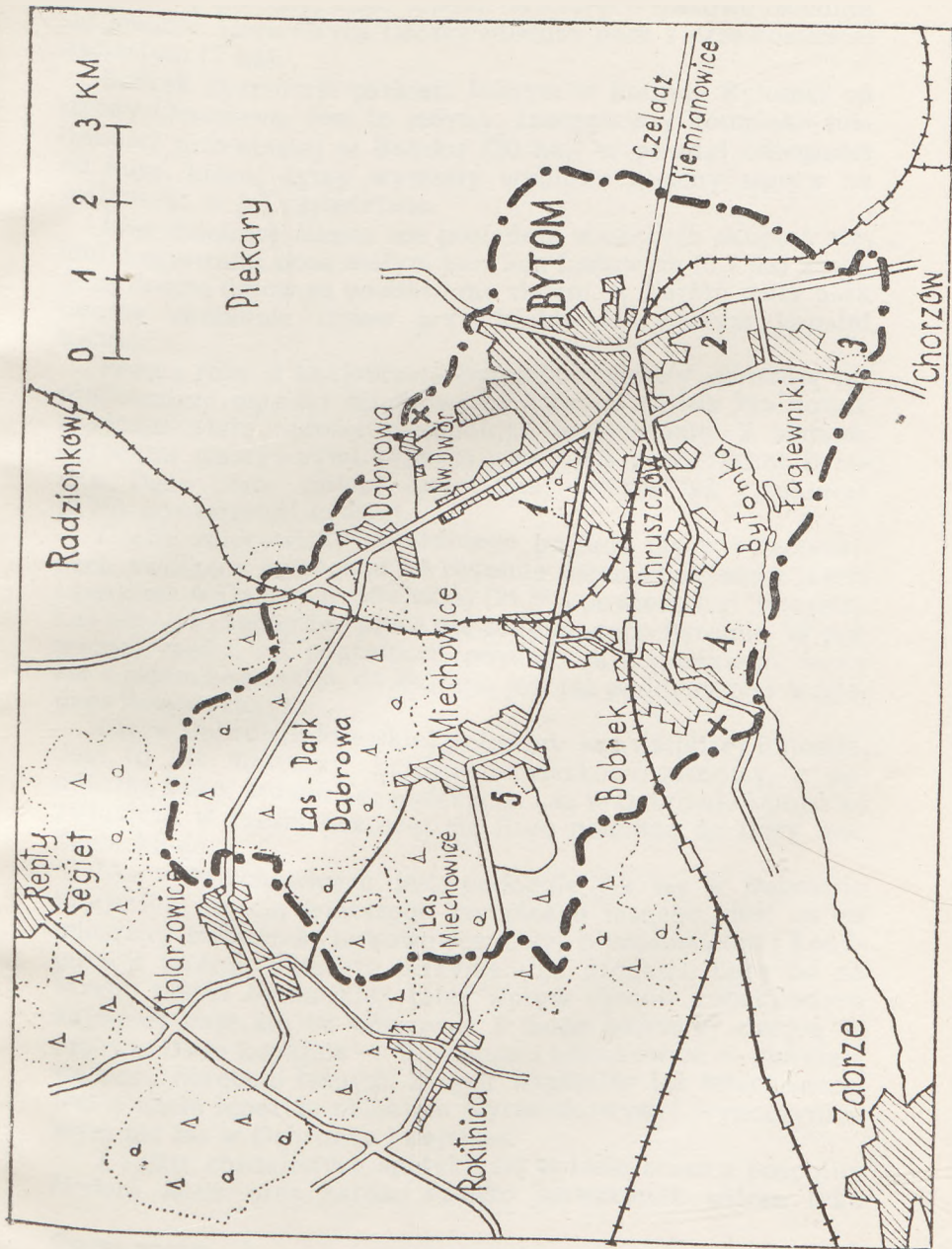
Ryc. 1. Buki w parku Miechowickim

Fot. W. Bętkowski

stany dla sportu kajakowego, a niedaleko jeziora zapadliskowego leży duży gład polodowcowy z granitu skandynawskiego.

Drugim, znacznie mniejszym parkiem (15 ha) jest na terenie Bytomia park im. A. Mickiewicza przy ul. Chorzowskiej, który wymaga jeszcze pewnych inwestycji. Jest to park młody, z małą ilością gatunków drzew, przystosowany raczej do festynów i niedzielnych wycieczek podmiejskich.

Miechowice mają piękny park między ulicą Kopalnianą a zamkiem o obszarze 12 ha. Obejmuje on liczne stare drzewa będące od roku 1937 pod ochroną. Na uwagę zasługują piękne i okazałe buki, lipa o obwodzie ponad 5 m na wysokości 1,30 m



Ryc. 2. Współczesne zadrzewienie Bytomia: x — stanowiska dziesięćsiłu bezłodygowego *Carina acantis*; 1, 2, 3, 4, 5, — parki w Bytomiu

nad ziemią, płatany, stare topole, na których masowo osiedliła się jemiola. Góra Gryca tworzy nieduży park z drzewostanem liściastym (2 ha).

Bobrek dysponuje parkiem leśnym w kotlinie Bytomki od strony Orzegowa. Jest to jedyny, znaczniejszy kompleks roślinności drzewiastej w Bobrku (20 ha), w pewnej odległości od huty, której dymy wywarły wybitnie ujemny wpływ na roślinność w jej sąsiedztwie.

Inne dzielnice miasta nie posiadają większych skupień zieleni. Łagiewniki poza małym parkiem Ludowym (6,2 ha) z nie dużą ilością drzew są pozbawione zieleni, w Karbiu mały park tworzy skupienie drzew przy klubie fabrycznym kopalni Bobrek.

Pewną rolę w krajobrazie Bytomia i okolicy spełniają też pracownicze ogródki działkowe, w których górnik lub hutnik znajduje wiele radości pielęgnując je starannie. Z sadami, ogrodami warzywnymi zajmują one 3,5% powierzchni Bytomia. Duże płaty zieleni drzewiastej tworzą też cmentarze (0,7% powierzchni miasta).

Cechy zbiorowiska naturalnego posiada las w Miechowicach, tworzący na zachód od Bytomia jeden kompleks z lasem i parkiem w Dąbrowie Miejskiej (21,8% powierzchni Bytomia). Las ten — to zaplecze i płuca dla zadymionego Bytomia. W północnej części, na pograniczu powiatu tarnogórskiego, łączy się z lasem Segieckim, do którego jest też podobny pod względem florystycznym.

Las w Dąbrowie Miejskiej położony jest najbliżej Bytomia. Jest to las mieszany brzożowo-świerkowo-sosnowy, z domieszką buka, prawie bez podszycia. Las w Dąbrowie Miejskiej zwłaszcza w części bukowej ma florę podobną do flory lasu Segieckiego.

Las w Miechowicach jest, podobnie jak las w Dąbrowie Miejskiej, częścią większego kompleksu leśnego. Jest to las mieszany bukowo-świerkowo-sosnowy, o urozmaiconej konfiguracji terenu, z dobrze utrzymanymi drogami. Leży on na brzegu niecki bytomskiej, toteż wpływ dymów kopalnianych najmniej daje się tu odczuwać i może najmniej cierpią tu drzewa. Dwie kopalnie — Rokitnica i Miechowice — znajdują się poza obrębem leśnym. Z tych względów las Miechowski jest o wiele lepszym obiektem wycieczkowym i wypoczynkowym niż las w Dąbrowie Miejskiej.

Z roślin chronionych spotyka się w lesie bluszcz pospolity *Hedera helix* oraz bardzo rzadko wawrzynek wilcze лыko

Daphne mezereum. Na łące zakwitają storczyki — plamisty *Orchis maculata* i listera jajowata *Listera ovata*, a także mieczyk dachówkowaty *Gladiolus imbricatus*. Nie stwierdziłem na terenie tego lasu lili żłotogłowi *Lilium martagon* i obuwika *Cypripedium calceolus*, podawanych stąd przez Brzazę (1904) i Wosidlę (1900).

Las Miechowski podlega ochronie jako rezerwat krajobrazowy (zarządzenie z dnia 23. III. 1939); należałoby ochronę tę utrwalić na podstawie nowej ustawy o ochronie przyrody z 7 kwietnia 1949 roku.

Nasuwa się pytanie, czy ilość istniejącej zieleni na terenie Bytomia jest wystarczająca. Biorąc pod uwagę powierzchnię zadrzewienia miasta w stosunku do liczby mieszkańców okazuje się, że zadrzewienie to jest za małe i wymaga uzupełnienia celem stworzenia dla ludności możliwych warunków klimatycznych.

4. Możliwości dalszego zazielenienia Bytomia

Na terenie Bytomia spotyka się wszystkie opisane formy krajobrazu, powstałe wskutek rozbudowy przemysłu górniczego i hutniczego. Ogólna powierzchnia nieużytków przemysłowych jest dość znaczna, wynosi bowiem 358 ha (6,5% obszaru Bytomia), z czego najwięcej, bo 3,9%, przypada na zwalę cynkowe i węglowe. Toteż tego rodzaju nieużytki są terenami, które włączone do ogólnego bilansu zadrzewienia Bytomia i okolicy mogą utworzyć wraz z istniejącymi zasobami zieleni pokaźne tereny klimatyczne i wypoczynkowe dla miejscowej ludności, która obecnie szuka wytchnienia na starych i nie zagospodarowanych zwalach. Ze względu na różnorodność składu mineralnego i stosunków hydrologicznych zwalów nasuwają się pewne trudności w ich zadrzewieniu. Dlatego konieczne były obserwacje roślinności mogącej się rozwijać na poszczególnych rodzajach zwalów. Prace w tym kierunku przeprowadził w latach 1954—1955 Zakład Ochrony Przyrody PAN w Krakowie, inwentaryzując wszystkie nieużytki przemysłowe na terenie GOP, dokonując analizy florystycznej zwalów oraz wskazując gatunki roślin zielnych i drzewiastych nadających się najlepiej do zazielenienia poszczególnych rodzajów nieużytków przemysłowych. Badaniami tymi był też objęty Bytom z okolicą. Niestety przemysł węglowy

wy i hutnictwo w akcji zazielenienia zwałów na tym terenie niewiele zrobiły, a akcja Zarządu Zieleni Miejskiej w Bytomiu w dawniejszych latach nie miała charakteru zorganizowanego.

5. Postulaty zazielenienia i ochrony przyrody

Przy rozpatrywaniu nieużytków poprzemysłowych pod kątem wykorzystania ich w zazielenianiu Bytomia i okolicy nasuwają się następujące postulaty.

1. Jeżeli chodzi o zielenie publiczną (parki, parki leśne), to obecny ich obszar jest na ogół nie wystarczający. Pewnej rozbudowy w kierunku północnym, w stronę stawu zapadliskowego, wymaga park im. Świerczewskiego.

2. Rozbudowa drugiego parku bytomskiego im. A. Mickiewicza łączy się ściśle z potokiem Bytomką. Potok ten, płynący w południowej, bezleśnej części Bytomia, zabiera ścieki fabryczne z hut: Zygmunt i Bobrek, tworząc liczne rozlewiska między Łągiewnikami a Chropaczowem, Chruszczowem a Orzegowem, Bobrkiem i Rudą Śląską, zanieczyszczając powietrze w tej okolicy a krajobrazowo wybitnie ją szpecąc. Dlatego jako jeden z ważnych postulatów wysuwa się regulację Bytomki, która jako dawniejszy potok graniczny utrzymywana była w stanie dzikim, dziś jednak ze względów zdrowotnych winna być po uregulowaniu wkomponowana w nowy krajobraz bytomski przez zabudowę zielenią i drzewostanami nadbrzeżnymi. Do regulacji Bytomki i biologicznej zabudowy jej brzegów winny być włączone nieduże dopływy, począwszy od szybu K. Miarki w Bytomiu przy ul. Chorzowskiej. Po włączeniu do zadrzewienia i zazielenienia zwałów leżących w dorzeczcu Bytomki, utworzy się w południowo-wschodniej części obszaru Bytomia długi i szeroki pas zieleni drzewiastej aż po hutę Bobrek. Pas ten będzie izolacją przed wpływami wycieków Bytomki, a także dymów ze zwałów kopalń: Rozbark, Łągiewniki i Szombierki oraz hut: Zygmunt i Bobrek.

3. Drugi pas zieleni drzewiastej posiadają górnicze zwały cynkowe galmanowo-dolomitowe, ciągnące się łukowato w północnej części miasta od Miechowic do ul. Siemianowickiej w Bytomiu. Jest to pas obejmujący wszystkie zwały galmanowo-cynkowe, leżące wśród pól uprawnych Miechowic i Karbia i pochodzące z drugiej połowy XIX stulecia, a niekiedy starsze. Do tego pasa należy włączyć kilka zwałów hutniczych cynkowych oraz leżące na jego linii górnicze

zwały węglowe kopalń: Miechowice, Bobrek i Dymitrów. Ponieważ górnicze zwały galmanowo-dolomitowe ulegną stopniowo powtórnej przeróbce, należy je do czasu ich zużytkowania przeznaczyć pod uprawę roślin leczniczych, np.



Ryc. 3. Dziewięsił bezłodygowy *Carlina acaulis*

Fot. J. Wasiewicz

lawendy *Lavandula officinalis*, lub poziomki pospolitej *Fragaria vesca*, które na nich dobrze się udają.

4. Przy zadrzewianiu obydwu pasów należy uwzględnić ochronę dziewięsiu bezłodygowego *Carlina acaulis*, występującego na starym hutniczym zwale cynkowym w Nowym Dworze, pod stacją kolejową w Szarleju oraz na pagórkach wapiennych w Bobrku.

5. Konieczne jest przeprowadzenie ochrony prawnej parków w Bytomiu i Miechowicach oraz lasów w Miechowicach i w Dąbrowie Miejskiej (ochrona krajobrazu).

PIŚMIENNICTWO

Biuletyn Nr 1 Komisji Biologicznego Zagospodarowania Nieużytków Poprzemysłowych PAN (1956). Praca zbiorowa pod redakcją W. Szafra.

Brzezak (1904). *Heimatkunde von Beuthen (Oberschlesien)*. 2 Teil. Bytom.

Jaromin L. (1958). Rezerwat lasu bukowego na Srebrnej Górze („Segiet“) w Blachówce. — *Chrońmy Przyr. ojcz.* Z. 4.

Wosidło P. (1900). *Flora von Tarnowitz und der angrenzenden Teile der Kreise Beuthen, Gleiwitz und Lublinitz*. Tarnowskie Góry.



Nasze rośliny chronione: WICIOKRZEW POMORSKI *Lonicera periclymenum*

KORESPONDENCJE

Ochrona ptaków wodnych a hodowla mięsożernych zwierząt futerkowych

Rozwijająca się coraz intensywniej w naszym kraju w ostatnich czasach hodowla zwierząt futerkowych, głównie nerek, których boddaje największe fermy znajdują się na wybrzeżach Zatoki Gdańskiej, skłania wciąż hodowców do poszukiwania nowych i tańszych źródeł pokarmowych. Chociaż powszechnie wiadomo, że większość ferm nerek korzysta tam z najtańszego źródła pokarmowego, jakim jest ryba, to jednak wiadomo również, że dla urozmaicenia pożywienia podaje się hodowanym norkom od czasu do czasu inną karmę zwierzęcą.

Ostatnio (w kwietniu 1958 roku) stwierdziłem w okolicach Gdańska, że w wielu miejscowościach, a zwłaszcza w osadach rybackich, gdzie hoduje się norki (i lisy), karmi się je mięsem dzikich kaczek nurkujących, traczy, nurów, perkozów, występujących o tej porze roku masowo na obszarze całej Zatoki Gdańskiej. Dostawcami tych ptaków są przeważnie rybacy, którzy sprzedają je fermom. Dostarczają oni również na targi do Gdańska i Gdyni tzw. „gatunki jadalne“, które prawdopodobnie sprzedają jako drób domowy. Ptaki te, jakkolwiek są chwymane przypadkowo w sieci rybackie, to jednak stosunkowo dość licznie i w niektórych okolicach tak licznie, że w pewnych okresach roku przedstawiają w fermach bardzo poważne źródło pokarmowe. W fermach prowadzonych przez rybaków dzikie ptaki wodne są niejednokrotnie głównym składnikiem pokarmowym nerek.

Ptaki chwyta się przy pomocy dwóch typów sieci rybackich, mianowicie tak zwanych „takli“ i „pławnic“. Pierwsze z nich służą do połowu dorszy, łososi i węgorzy, drugie zaś do łowienia śledzi.

Takle są to wędki-linki, z umocowanymi na końcu haczykami z przynętą. Linki te zawieszają się na jednej grubej linie, w odstępach co 50 cm jedna od drugiej, a całość utrzymują pływaki doczepejone do liny. Sieć zakłada się na cały sezon i sprawdza ją codziennie. W przypadku złapania się ryb odcina się je wraz z haczykami, a na ich miejsce zawieszają się na lince przynętę na nowym haczyku.

Pławnice są to sieci w kształcie prostokąta, zaopatrzone w górnej swej części w pływaki, u dołu zaś w ciężarki. Tego rodzaju sieć

utrzymuje się w pozycji pionowej, a oczka jej tworzą pułapkę dla ryb, które zahaczają o nie skrzelami.

Ptaki schwymane w pławnice giną wskutek uduszenia, natomiast schwymane w takle — nie tylko z powodu uduszenia, lecz także wskutek okaleczeń wywołanych przez połknięcie przynęty z haczykiem. Ponieważ zarówno takle, jak i pławnice używane są w głębiach Zatoki Gdańskiej przez większą część roku, przeto ofiarą ich pada wiele ptaków przelotnych zimujących nad Bałtykiem.

Jeśli chodzi o gatunki chwymane w takle i pławnice, to ofiarami ich stają się najczęściej: czernica *Nyroca fuligula*, ogorzalka *N. marila*, uhla *Oidemia fusca*, markaczka *O. nigra*, lodówka *Clangula hyemalis* (w dużej ilości); z traczy tracz nurogęs *Mergus merganser* oraz perkozy *Podiceps* i nierzadko kormoran czarny *Phalacrocorax carbo*. Prawdopodobnie lista gatunków ginących jest dużo większa, trudno jest jednak ustalić, jakie ilości ich giną w tych sieciach. Z opowiadań rybaków wynika, że ilości te muszą być jednakowoż dość znaczne, a najlepszym tego dowodem są fakty masowego karmienia nerek mięsem dzikich ptaków wodnych. Z relacji rybaków wynika także, że w pławnicach ginie niejednokrotnie kilka na raz a nawet kilkanaście „kaczek“, które po oznaczeniu okazują się traczami, pływającymi i polującymi, jak wiadomo, całymi stadami.

Mięso kaczek i innych gatunków ptaków blaszkodziobych przebywających na morzu jest przeważnie niesmaczne, zbyt tłuste i ma zapach tranu; dla nerek nadaje się ono dopiero po ściągnięciu skóry wraz z upierzeniem.

Stosowanie w karmieniu nerek poubojowych odpadków drobiowych jest bardzo zalecane w podręcznikach hodowli zwierząt futerkowych. Odpadki te posiadają podobną dużą wartość odżywczą. Dla tego też w miejscowościach, gdzie znajdują się tuczarnie i rzeźnie drobiu, używa się do karmienia tych zwierząt bardzo często takich poubojowych odpadków, jak głowy i nogi, głównie zaś jelita. Szczególną wartość przedstawiają jelita młodych kogutków, które są chude i delikatne. Najmniej zaleca się karmienie nerek jelitami domowych kaczek. Jelita te są najczęściej tłuste i łatwo się psują, są więc szkodliwe dla nerek. Poza tym jelita kaczek domowych są niestety bardzo często poważnym źródłem zarazków paratyfusu.

Pomijając fakty przypadkowego wprowadzie, lecz niemniej masowego chwymania ptaków w sieci rybackie, należy przede wszystkim zwrócić uwagę na inne niebezpieczeństwo wynikające z karmienia nerek mięsem tych ptaków. Mięso i wnętrzności dzikich kaczek, nurów, traczy itp. może obfitować w liczne pasożyty wewnętrzne, jak przywry, tasiełce i nicienie, wywołujące u zwierząt futerkowych ciężkie schorzenia. Wiadomo bowiem, że ptaki wodne, między innymi wyżej wymienione, są pośrednimi żywicielami tych pasożytów.

Jan B. Szczepski

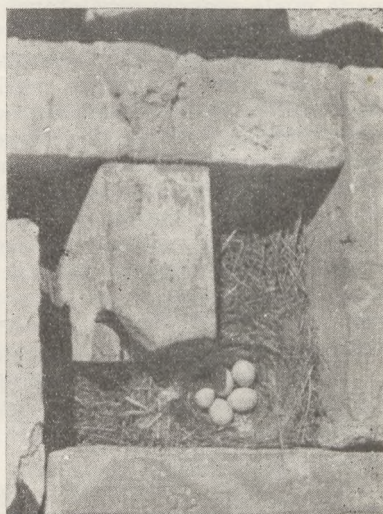
Sztuczne miejsca gniazdowe dla półdziupłaków

Opocznik białożyłka, pliszka biała, a nieraz i kopciuszek lub rudzik, z braku naturalnych miejsc na gniazda, zakładają je w stosach kamieni i cegieł, stertach desek, ruinach, rumowiskach, śmietnikach i innych tym podobnych tworach, będących śladem działalności ludzkiej. Zjawisko to jako wyraz dużej zdolności ptaków przystoso-



Ryc. 1. Widok ogólny stożka gniazdowego, ułożonego ze starych cegieł

Fot. Z. Pielowski



Ryc. 2 Wnętrze komory gniazdowej z gniazdem białożyłki

Fot. Z. Pielowski

wywania się do zmienionych warunków byłoby w zasadzie bardzo korzystne, gdyby nie to, że trwałość tych wszystkich obiektów jest przeważnie krótka, wskutek czego bardzo często dochodzi do tragedii: usunięcie ich przez człowieka powoduje zniszczenie znajdujących się w nich gniazd ptasich i lęgów. Niejednokrotnie ptaki pozabawione miejsc gniazdowych opuszczają okolicę, obecność bowiem miejsc odpowiednich do założenia gniazd jest koniecznym warunkiem ich występowania.

Kilka lat temu budowano na skraju Puszczy Kampinoskiej stację terenową jednego z zakładów Polskiej Akademii Nauk. W czasie budowy powstało mnóstwo różnego rodzaju stert i stosów kamieni, cegieł, żwiru i desek, w których białożyłki, kopciuszki i pliszki białe z miejsca założyły swe gniazda. Po dwóch latach budowy, w miarę wykańczania budynku, stopniowo zniknęły rumowiska budowlane. Wspomniane wyżej ptaki nie miały gdzie się gnieździć i opuściły



Zakopane — Droga do Kuźnic

Fot. J. Vogel



Panorama Tatr widziana z Turbacza

Fot. T. i S. Zwolińscy



Tatrzański Park Narodowy. — Opalony Wierch (2124 m n. p. m.) widok
z ramienia nad Doliną Roztoki Fot. J. Vogel

teren położony w sąsiedztwie stacji. W roku następnym ułożono ze starych cegieł i kamieni dwa niewielkie stopy w kształcie stożków, w środku których urządzono sztuczne komory gniazdowe (ryc. 1).

Wejście do wnętrza takiej komory nie jest proste, lecz kręte. Daje to lepszą ochronę gniazda przed drapieżnikami. Od góry komora zakryta jest większą płytą cementową lub papą dachową w celu zabezpieczenia gniazda przed deszczem. Na wierzch kładzie się jeszcze kilka kamieni dla wzmocnienia całości od góry. Kształt budowli może być różny. Znajdujące się koło stacji „stożki lęgowe” przez trzy kolejne lata były regularnie wykorzystywane przez białozłotyki i pliszki. Nie było jeszcze lęgu niepomyślnego. W przypadku braku cegieł można taki stożek ułożyć z kamieni polnych lub innego materiału. Tego rodzaju sztuczne lęgowiska dla półdziuplaków mogą przyczynić się do urozmaicenia składu gatunków ptaków w sąsiedztwie ludzkich osiedli.

Z y g m u n t P i e l o w s k i

Ptaki Parku Miejskiego w Radomiu

Park Miejski imienia Tadeusza Kościuszki w Radomiu, o powierzchni około 7 ha, ma kształt nieprawidłowego czworoboku, w którym najwęższą część północną zajmują trawniki i rabaty kwiatowe, przechodzące następnie w stare zadrzewienia zajmujące środkową i najszerszą południową część parku. Na drzewostan parku składają się drzewa liściaste, a mianowicie brzozy, lipy, klony, kasztanowce, wiązy i grochodrzew. W nielicznych okazach występują także: dąb, wierzbą, białodrzew, a pojedynczo także cis, modrzew, sosna oraz kilka drzew egzotycznych. Ponieważ podszycia brak, przeto ptaków śpiewających, występujących w parku, jest bardzo mało.

Wśród najpospolitszych ptaków na pierwszym miejscu należy wymienić: gawrona *Corvus frugilegus*, którego liczna kolonia składająca się z ponad 50 par osiedla się tu rokrocznie, i kawkę *Coloeus monedula*, gnieźdząca się w dziuplach drzew.

Rozwieszenie skrzynek lęgowych przywabiło do parku szpaki *Sturnus vulgaris*, które przedtem ze względu na ograniczoną ilość lęgowisk były rzadkie. Od kilku lat gnieździ się w dziuplach i skrzynkach około 10 par tych ptaków, dość licznych w obrębie miasta. Para wilg *Oriolus oriolus* gnieździ się w środkowej części parku w alei lipowej, lecz od szeregu lat nie obserwuje się zwiększenia liczby tych ptaków. Gil *Pyrrhula pyrrhula* pojawia się w parku późną jesienią w czasie przelotów i w małych stadkach, które zatrzymują się tu przez parę dni i wędrują dalej. Dzwoniec *Chloris chloris* — jedna jego para gnieździła się do roku 1957 w alejce grabowej, we wschodniej części parku. Kulczyk *Serinus canaria* w samym parku nie występuje, lecz często spotyka się go na ulicach wysadzanych przyciętymi drzewami, podobnie jak makołagwę *Carduelis cannabina*. Zięba *Fringilla coelebs* jest ptakiem

w parku dość pospolitym. Wróbel domowy *Passer domesticus* i wróbel mazurek *P. montanus* są częste. Sikora bogatka *Parus major* gnieździ się w liczbie 2—3 par we wschodniej i południowej części parku w dziuplach naturalnych i skrzynkach lęgowych. Przebywa na obszarze parku w ciągu całego roku. Sikora modra *Parus caeruleus* (ryc. 1) pojawia się w parku w czasie przelotów jesiennych. Dwukrotnie obserwowałem ją tu także na wiosnę, jednakże gnieź-



Ryc. 1. Młode sikory modre

Fot. J. Siudowski

dzenia się jej dotąd nie stwierdziłem. Jemiołuszka *Bombycilla garrulus* pojawia się późną jesienią, niemal rokrocznie. Mucholówka szara *Muscicapa striata* gnieździ się nielicznie (1 do 2 par) w środkowej części parku. Mucholówka żałobna *Muscicapa hypoleuca* pojawiła się niedawno, po rozwieszeniu skrzynek lęgowych. Pierwszy raz zaobserwowałem ją w kwietniu 1956 roku, zaś w roku następnym słyszałem już śpiew trzech ptaków. Zaganiacz *Hyppolais icterina* — jedna jego para gnieździła się w roku 1957 w południowej części parku, koło bramy wejściowej. Zaganiacz, podobnie jak mucholówka żałobna, dopiero teraz rozszerza swój zasięg na terenie Radomia. Pliszka *Phoenicurus phoenicurus* przebywa w parku w okresie lęgowym, jednak nie stwierdziłem gnieźdzenia się jej.

Jaskółka oknówka *Delichon urbica* gnieździ się we wnękach okiennych domów położonych przy ulicach w sąsiedztwie parku. Jerzyk *Apus apus* gnieździ się w szczelinach murów domów oraz na wieżach kościołów w południowej stronie parku. Dzięcioł pstry duży *Dryobates major* pojawia się w parku w okresie jesienno-zimowym, przeważnie pojedynczo. Z nastaniem wiosny odlatuje do lasów. Krogulec *Accipiter nisus* zalatuje w niektóre zimy do parku w pogoni za wróblami i sierpówkami. Gołąb grzywacz *Columba palumbus*, od szeregu lat gnieździ się dwie pary grzywaczy, które dwukrotnie w ciągu lata wyprowadzają młode. Turkawka *Streptopelia turtur*, od roku 1957 pojawiła się jedna para, która zagnieździła się w zacisznym zakątku parku i wywiodła tylko raz w czerwcu młode. Powtórnego lęgu nie stwierdziłem. Synogarlica turecka, czyli sierpówka *Streptopelia decaocto* gnieździ się w parku od kilku lat. W niektóre wiosny bywa ich więcej, w inne mniej. W roku 1957 widziałem tu pięć gniazd sierpówek w południowo-zachodniej części parku. W zimie sierpówki odwiedzają podwórka i ogródki, w których żerują wraz z gołębiami domowymi. Jest rzeczą znamioną, że nasze dzikie gołębie, jak grzywacz, siniak i turkawka, odlatują na zimę, podczas gdy sierpówka pozostaje, pomimo że ostre zimy dają się jej we znaki i słabsze okazy w tym czasie giną.

W roku 1958 stwierdziłem w parku im. T. Kościuszki w Radomiu i w jego sąsiedztwie ogółem 26 gatunków ptaków.

Leopold Pomarnacki

WIADOMOSCI BIEŻĄCE

POSTĘPY W ORGANIZACJI OCHRONY PRZYRODY

Zmiany organizacyjne w administracji Lasów Państwowych

W numerze 20—21 „Biuletynu Ministerstwa Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego“ ogłoszono zarządzenie Ministra Leśnictwa i P. D. Nr 272 z dnia 10. IX. 1958 r. w sprawie zmian w organizacji administracji lasów państwowych oraz teksty załączonych do rozporządzenia instrukcji i regulaminów organizacyjnych.

Przepisy te normują szereg ważnych spraw (zniesienie rejonów Lasów Państwowych, rozszerzenie uprawnień Nadleśnictw i in.) oraz określają szczegółowo obowiązki i uprawnienia pracowników L. P. różnych stopni służbowych. Uwzględniono przy tym również sprawy ochrony przyrody.

Regulamin organizacyjny Nadleśnictwa mówi, że do zakresu czynności nadleśniczego należy m. in. sprawowanie pieczy nad należytą ochroną przyrody na terenie nadleśnictwa. Również i leśniczy ma, zgodnie z obowiązującym regulaminem, sprawować pieczę nad chronionymi obiektami przyrody na swoim terenie. W szczególności, zgodnie z § 107 regulaminu, leśniczy powinien:

1) szerzyć w społeczeństwie zrozumienie znaczenia lasu nie tylko ze względów gospodarczych, ale klimatycznych, zdrowotnych, estetycznych, krajobrazowych, wychowawczych i obronnych oraz budzić miłość do lasu jako wspaniałego tworu przyrody;

2) chronić pojedyncze okazy przyrody (pomniki przyrody), stosując do nich ochronę indywidualną (stare drzewa, wielkie głazy narzutowe);

3) chronić rośliny i zwierzęta podlegające ochronie gatunkowej;

4) chronić rezerваты przyrody w zakresie określonym zarządzeniami o ich utworzeniu.

Ponadto § 108 wymienionego regulaminu powiada, że leśniczy powinien stosować się do szczegółowych wskazówek nadleśniczego w sprawach praktycznego wykonywania ochrony przyrody.

Obowiązki gajowego w zakresie ochrony przyrody określa § 83 regulaminu. Zgodnie z jego przepisami gajowy powinien:

1) przyczyniać się do zrozumienia i ugruntowania wśród okolicznej ludności znaczenia lasu nie tylko jako źródła korzyści gospodarczych, ale także i wartości społecznych (znaczenie zdrowotne, piękno krajobrazu, obrona kraju);

2) skutecznie chronić pojedyncze okazy przyrody (pomniki przyrody), stosując wobec nich ochronę indywidualną (stare drzewa, wielkie głazy narzutowe itp.);

3) chronić rośliny i zwierzęta podlegające ochronie gatunkowej, wszędzie, gdzie one występują na obszarach powierzonych jego pieczy;

4) chronić rezerваты przyrody w zakresie określonym zarządzeniami o ich utworzeniu.

J. I. D.

Trzecia sesja Państwowej Rady Ochrony Przyrody

W dniach 17 i 18 czerwca 1958 roku odbyła się trzecia sesja Państwowej Rady Ochrony Przyrody (PROP). W pierwszym dniu obrady toczyły się w Krakowie, w drugim w Czorsztynie, a zakończono je spływem przez przełom Dunajca.

Na początku sesji po wysłuchaniu sprawozdań o wykonaniu uchwał poprzedniej sesji PROP oraz działalności Zarządu Ochrony Przyrody, zebrani w ożywionej dyskusji poruszyli szereg ważnych spraw dotyczących różnych dziedzin związanych z ochroną przyrody. Przede wszystkim omówiono stosunek Ligi Ochrony Przyrody do PROP, który nie zawsze był właściwy. Liga jest stowarzyszeniem mającym zadanie czysto dydaktyczno-społeczne. Powinna zajmować się propagowaniem haseł o ochronie przyrody, wydawaniem pism, drukowaniem kartek, ulotek, kalendarzyków itp., organizowaniem nowych kół terenowych Ligi wśród sympatyków itd., nie może jednak ingerować w sprawy, które ustawa powierzyła PROP lub PAN. między innymi Liga nie może reprezentować oficjalnych czynników ochraniarskich za granicą ani podejmować tam żadnych zobowiązań.

Jeśli chodzi o zagranicę, wielu dyskutantów poruszyło sprawy, które wiążą się z propozycją zaproszenia zjazdu Międzynarodowej Unii Ochrony Przyrody i Jej Zasobów do Polski w roku 1960, na co nasz Rząd udzielił zezwolenia. Jeśli propozycja ta zostanie przyjęta, to — jak objaśnił minister Dąb-Kocioł — w najbliższym czasie zostaną powołane dwa komitety: naukowy i organizacyjny do przygotowania tego zjazdu.

Dużo uwagi poświęcono omówieniu pogarszającego się stanu czystości naszych wód, groźnej chemizacji takich środowisk, jak pola uprawne oraz lasy, a także niszczeniu zwierząt przez mechanizację zabiegów rolniczych. Jeśli chodzi o zanieczyszczanie wód, to mimo istnienia szeregu uchwał powziętych na różnych posiedzeniach, a nawet przeznaczenia znacznych funduszy na oczyszczanie ścieków, które powstają przy nowo budowanych obiektach przemysłowych — stan wód nie jest pomyślny i rzeki nasze coraz bardziej przypominają odkryte kanały. Również wiele obaw budzi tak powszechne obecnie stosowanie środków owadobójczych i innych środków chemicznych, wykładanie trutek na gawrony czy sroki itp. Zabiegi te prowadzą w konsekwencji do masowej śmierci wielu zwierząt jak najbardziej pożytecznych dla człowieka. W związku z tym zebrani postanowili, by PROP zajęła się w przyszłości zagadnieniem wpływu chemizacji na życie biologiczne kraju oraz uchwalili wniosek o zwołanie osobnej sesji, której tematem byłoby stosowanie środków chemicznych w rolnictwie i leśnictwie. Postanowiono też otoczyć ochroną ptaki kurowate, zwłaszcza bażanty, których hodowlę popiera specjalnie Ministerstwo Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego, ze względu na ich zdolności niszczenia stonki i innych szkodliwych owadów. Rozmnożenie tych ptaków w dużej mierze wyeliminuje konieczność opylania pól ziemniaczanych. Zebrani postanowili także skierować do odpowiednich czynników apel aby krajowe maszyny rolnicze wyposażać w urządzenia płoszące, takie jakie stosuje się już dawno w innych państwach. Urządzenia te są niedrogie a przynoszą wiele pożytku, gdyż umożliwiają zwierzętom ucieczkę przed nadjeżdżającymi maszynami rolniczymi.

Na sesji poruszono sprawę nowej ustawy łowieckiej, która powinna być tak opracowana, aby mogła obowiązywać przez wiele lat. Dokonywa-

nie ustawicznych poprawek i zmian, jak to dotąd miało miejsce, nie wpływa bowiem dobrze na stopień przyswojenia sobie przez myśliwych przepisów zawartych w tej ustawie.

Prof. W. Szafer podniósł konieczność wszczęcia akcji przeciwko „dzikim“ kamieniołomom, zakładanym ostatnio masowo w bardzo wielu okolicach w nie przemyślany sposób i bez żadnych zezwoleń. Przyczyniają się one nie tylko do zeszpeczenia krajobrazu, ale często powodują usypywanie się stoków ponad drogami czy budynkami, zagrażając w ten sposób bezpośrednio ludziom. Nie mniej ważna jest sprawa jak najszybszego zatwierdzenia projektowanych rezerwatów torfowych i wodnych. Rola ich w przyrodzie jest ogromna, gdyż istnienie ich gwarantuje utrzymanie dotychczasowych warunków klimatycznych.

Jeśli chodzi o tworzenie nowych parków narodowych, zebrani nie poparli projektu ramowego statutu dla parków narodowych, jaki ostatnio miano wprowadzić, ponieważ jest on niezgodny z dotychczasową ustawą o ochronie przyrody.

Na koniec w dyskusji poruszono jeszcze dwie sprawy: zbyt niskie uposażenie wojewódzkich konserwatorów przyrody oraz zawsze aktualne zagadnienie zadrzewienia kraju. Według projektu ministra Dąb-Kocioła akcję zadrzewień powinno się łączyć z obchodami 1000-letniego istnienia państwa polskiego.

Następnym punktem programu była debata nad projektem budżetu parków narodowych na następne 7 lat. Po ożywionej dyskusji proponowany budżet został jednogłośnie odrzucony, ponieważ zarówno rozdział kredytów na poszczególne parki, jak i przeznaczenie przewidywanych funduszy budziły bardzo wiele zastrzeżeń. Tak na przykład spośród projektowanych parków narodowych Bieszczadzki Park Narodowy został w ogóle w planowanym budżecie pominięty, a potrzeby innych zostały uwzględnione w minimalnym stopniu. Projekt budżetu musi być ponownie opracowany i to tak, aby na jego podstawie można było oprócz tworzenia laboratoriów i wystarczająco zaopatrzonych stacji naukowych oraz utrzymać kadre naukową przy każdym parku narodowym. Koordynacja prac naukowych powinna zająć się Komisja Parków Narodowych przy PROP. W budżecie osobne sumy powinny być przewidziane na urządzenia sanitarne, turystyczne, budowę dróg itp., które to inwestycje w obliczu wzrastającego ruchu turystycznego stają się wprost nieodzowne. Aby powiększyć potrzebne na to fundusze dyrekcje parków narodowych powinny pobierać opłaty od zwiedzających, jednakże przed rozpoczęciem takiej akcji należy uzyskać od Ministerstwa Finansów zgodę na uchYLENIE obowiązku odprowadzania zebranych sum do skarbu państwa i potem uzyskane kwoty obracać na potrzeby parku.

W drugim dniu sesji obrady toczyły się w Czorsztynie. Głównym ich tematem było zagospodarowanie przestrzenne rejonu Pienin, szczegółowo przedstawione w osobnym referacie prof. G. Ciołka. Dla istotnego rozwoju Pienińskiego Parku Narodowego należy w pierwszej mierze w całym rejonie zlikwidować drobne enklawy nie zalesione, a wchodzące w obszary leśne, i obsadzić je celem utworzenia bardziej zwartej kompleksu lasów, zadrzewić stromizny na południowych stokach Pienin i przeprowadzić obudowę biologiczną cieków spływających z tych stoków. Następnie musi się wytyczyć drogi i szlaki turystyczne, miejsca przeznaczone na biwaki i kempingi, przystanie dla łódek i kajaków oraz pokierować rozbudową zaplecza tak, by zapewniało ono w pełni obsługę ruchu turystycznego i uzdrowiskowego. Zamierzenia te dotyczą wprawdzie

otuliny Parku, ale ze względu na specyficzne warunki Pienin łączy się bezpośrednio z interesami samego Parku. Z tego też powodu zebrani uchwalili wniosek, by określenia rejonu zaplecza Parku dokonały — rada Parku i Komisja Parków narodowych wraz z placówkami planowania przestrzennego. PROP wraz z Komisją Planowania Układów Przestrzennych mają ustalić hierarchię realizacji regionalnego planu zagospodarowania. Udział w przygotowaniu planów regionalnych powinny też brać komitety: Komitet Gospodarki Górskiej i Komitet Gospodarki Wodnej przy PAN.

Od szeregu lat w każdej dyskusji na temat Pienin pojawia się sprawa projektowanej budowy zapory w Czorsztynie. Także więc i w czasie tej sesji poruszono to zagadnienie i uchwalono następujący wniosek: Pieniński Park Narodowy z zapleczem klimatycznym i turystycznym jest ważnym ośrodkiem regeneracyjnym, dotąd należycie nie wykorzystanym, i stanowi o wiele ważniejszy obiekt do zagospodarowania i wykorzystania w hierarchii potrzeb społeczeństwa niż wykorzystanie energetyczne tego terenu. Członkowie PROP wyrazili też przekonanie, że gospodarcze uzyskanie Sanu jest w skali krajowej znacznie ważniejsze niż Dunajca.

A. Leńk o w a

Posiedzenie naukowe w Muzeum Ziemi poświęcone ochronie zabytków przyrody nieożywionej

W dniu 31 maja 1958 roku odbyła się w Muzeum Ziemi w Warszawie konferencja naukowa poświęcona ochronie zabytków przyrody nieożywionej, zorganizowana z inicjatywy prof. S. Małkowskiego, długoletniego działacza na polu ochrony przyrody.

Muzeum Ziemi prowadzi od roku 1948 — przy bardzo skromnych możliwościach finansowych i etatowych — szeroką akcją ochrony zabytków przyrody nieożywionej. Dowodem tego może być fakt, że Muzeum posiada obecnie w ewidencji około 1000 obiektów, które powinny podlegać szczególnej ochronie (przed rokiem 1948 było ich zaledwie około 180). Pracownicy naukowcy Muzeum, pozyskani w ostatnich latach, współpracują w zakresie inwentaryzacji i ochrony zabytków przyrody nieożywionej z Polskim Towarzystwem Miłośników Nauk o Ziemi, którego organizacje terenowe zabezpieczają zabytki przed zniszczeniem na obszarze całej Polski.

Na konferencji wygłoszono następujące referaty:

Prof. S. Małkowski omówił ogólne zasady ochrony zabytków przyrody nieożywionej i działalność Muzeum Ziemi na tym polu oraz wymienił szereg obiektów na terenie Dolnego Śląska, Sudetów, Jury Krakowsko-Częstochowskiej, okolic Poznania i Mazowsza, które winny być jak najprędzej zabezpieczone przed zniszczeniem. Są to: bazaltowe wulkany w Górach Wilcza i na Górze Św. Anny pod Opolem, porfiry w Wielisławie Złotoryjskim, jurajskie skałki w otoczeniu Ogrodzieńca, głaz św. Wojciecha pod Poznaniem i inne.

K. Nawa ra wygłosiła referat o niebezpieczeństwie grożącym rezerwatowi przyrody w Rogoźniku na Podhalu. Podjęta w tej sprawie akcja ochrony przez Muzeum Ziemi prawdopodobnie zakończy się pomyślnie.

T. Steć (członek Towarzystwa Miłośników Nauk o Ziemi) mówił o granitach kulistych w Karkonoszach. Granity te na terenie Sudetów były prawnie chronione przez Niemców jako zabytki. Należałoby poczynić starania o ich zabezpieczenie.

Z. Wójcik przedstawił wyniki inspekcji jaskiń. Okazuje się, że szczególnie intensywnie niszczone są jaskinie w Sudetach¹ (w czasie eksploatacji uległy zniszczeniu dwie jaskinie w Wojcieszowie i jedna w okolicach Dusznik-Zdroju) oraz w Jurze Krakowsko-Częstochowskiej (stare jaskinie w dolomitach dewońskich z brekcją kostną w okolicy Klucz pod Olkuszem).

W dyskusji wziął m. in. udział prof. K. Maślankiewicz, który poinformował zebranych o zniszczeniu Groty Kryształowej w Wieliczce. Cenne wiadomości na temat ochrony zabytków Czechosłowacji podali mgr S. Czarniecki i prof. A. Łaszkiwicz. Prof. A. Halicka omówiła potrzebę reaktywowania przy Muzeum Ziemi Komisji Ochrony Jaskiń.

Z b. Wójcik

Śląska konferencja w sprawie ochrony zasobów przyrody

Staraniem Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej i Wojewódzkiego Komitetu Ochrony Przyrody w Katowicach odbyła się w tym miesiącu w dn. 19. i 20. VI. 1958 konferencja regionalna na temat ochrony zasobów przyrody w województwie katowickim. Jest to już trzecia tego rodzaju konferencja w Polsce. Pierwsza odbyła się we Wrocławiu w dniach 15 i 16 października 1957 roku, druga w Olsztynie 12 grudnia tegoż roku, a dalsze mają być organizowane kolejno w innych dzielnicach kraju. Konferencje te mają bardzo doniosłe znaczenie, zaznajamiają bowiem przedstawicieli administracji terenowej z trudnościami spowodowanymi niewłaściwą gospodarką człowieka, którym oni właśnie jako właścicielami gospodarze danego obszaru mogą w dużej mierze zaradzić.

Na konferencji regionalnej w Katowicach zostały wygłoszone cztery referaty, które — uzupełnione jeszcze późniejszą dyskusją — doskonale ukazały wszystkie bolączki tego województwa.

W referacie pt. *Problemy ochrony krajobrazu województwa katowickiego na tle działalności gospodarczej człowieka* L. J a r o m i n przedstawił historię tego obszaru, który przez wieki ogalałany z pięknej szaty leśnej zamienia się stopniowo w jeden wielki nieużytek, oszpecony w dodatku hałdami, dziurami po wybranym piasku, zapadliskami pokopalnianymi itd. Prelegent słusznie wyciągnął z tego wnioski, że najwyższy już czas przystąpić do gremialnej akcji zalesienia zniszczonych terenów, zagospodarowania istniejących już hałd, wykorzystania nowego materiału zwalowego do zamułki płynnej i suchej oraz likwidacji nie skoordynowanego zakładania kopalni odkrywkowych, kamieniołomów, piaskowni itp., które powinny być skomasowane na pewnym obszarze, a nie rozmieszczone w dowolnych miejscach. Szczególną troską powinny być otaczane wszelkie istniejące jeszcze lasy, które w zadymionej atmosferze Śląska mają tak duże znaczenie dla zdrowia mieszkańców. Zdrowie zaś tych ludzi jest poważnie zagrożone, gdyż żyją oni w środowisku zatrutym stale wylęgami z fabryk.

Z następnego referatu przygotowanego przez B. N o w a k o w s k i e g o i A. W o ł o s z y ń s k a, można się było dowiedzieć, że zanieczyszczenie atmosfery Śląska jest szczególnie wysokie, nawet w porównaniu z okęgami przemysłowymi innych krajów. Dowiodły tego już wstępne badania, przeprowadzone na terenie Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego (GOP).

¹ Por. notatkę pt. *Zniszczono cenną jaskinię na ziemiach zachodnich.* „Chrońmy Przyr. ojcz.” Z. 1/1958 s. 58.



Ryc. 1. Dawny obszar leśny zniszczony przez odkrywkową kopalnię węgla „Krystyna“ w Murckach (powiat Tychy)

Fot. A. Leńkowa

konieczne są jednak dalsze, które ustaliłyby, jakie składniki zanieczyszczenia są najgroźniejsze i jaki jest mechanizm ich oddziaływania na organizmy żywe. Niestety na terenie Śląska nie ma instytucji specjalnej, która by stale podejmowała tego rodzaju prace, dlatego konieczne jest utworzenie takiej placówki w oparciu o istniejący już Wydział Inżynierii Sanitarnej Politechniki Śląskiej, Śląską Akademię Medyczną i Zabrzeński Instytut Medycyny Pracy. Nie można dopuścić do tego, aby obecny stan



Ryc. 2. Na przedmieściach Katowic zapadają się grunty położone ponad kopalniami. Stopień dotychczasowego obniżenia się ziemi poznać po zaburzeniu słupów telegraficznych w wodzie

Fot. A. Leńkowa

zanieczyszczenia powietrza trwał nadal lub jeszcze się pogarszał. Pył i gazy znajdujące się w atmosferze przyczyniają się bowiem do występowania u ludzi licznych ostrych i przewlekłych schorzeń skóry i błon śluzowych oczu i dróg oddechowych, szeregu innych zaburzeń, a przede wszystkim większego niż w innych częściach Polski nasilenia przypadków nowotworów i alergii. Konieczne jest niezwłoczne uruchomienie filtrów przy wszystkich zakładach przemysłowych, zwłaszcza w fabrykach szczególnie uciążliwych dla otoczenia.

Trzeci z kolei referat E. Z a c z y ń s k i e g o poświęcony był zagadnieniu wody, która na terenie Śląska jest surowcem deficytowym i do niektórych okręgów musi być doprowadzana ze znacznych odległości. Szczególnie wiele wody zużywa przemysł, przy czym potrzeby jego tak rosną, że za kilkanaście lat zapotrzebowanie przemysłu skupionego na tym obszarze przekroczy dwukrotnie całkowitą ilość wody, jaka płynie

w zlewisku Wisły i Odry na terenie GOP. W dodatku z powodu zanieczyszczania woda z tych rzek często nie nadaje się do użytku. Do zlewiska samej Wisły uchodzą w tym rejonie ścieki 138 zakładów przemysłowych i 20 miast, natomiast do zlewiska Odry ścieki 116 zakładów przemysłowych i 13 miast. W wielu ściekach życie biologiczne zostało wskutek tego zupełnie zniszczone i tym samym rzeki utraciły zdolność samooczyszczania się.

Ten stan rzeczy zmusza wszystkie czynniki do rewizji dotychczasowych sposobów gospodarowania wodą, zwłaszcza na terenie zakładów przemysłowych, w których wiele wody marnuje się, a zagadnienie ścieków traktowane jest z lekceważeniem jako sprawa trzeciorzędna lub zupełnie nieistotna. Dotychczas politykę taką tolerowano dzięki pobłażliwości władz resortowych, administracyjnych a nawet prokuratorskich. Wszyscy obojętnie przyglądali się łamaniu obowiązujących ustaw i przepisów. W obliczu poważnego braku wody i zagrożenia istniejących jej zasobów nie wolno nadal prowadzić takiej gospodarki. W związku z tym prelegent domagał się, aby w każdym zakładzie przemysłowym sprawami związanymi z wodą i ściekami kierował osobny personel fachowy, który powinien być traktowany i wynagradzany na równi z personelem produkcyjnym fabryki. Wobec braku jednak dostatecznej liczby takich specjalistów należałoby powiększyć Wydział Inżynierii Sanitarnej Politechniki Śląskiej, który kształciłby odpowiednie kadry. Konieczne też jest, aby zakłady przemysłowe planowały nakłady na oczyszczanie ścieków w wysokości odpowiadającej rzeczywistym potrzebom dobrej gospodarki. Dalszym polepszeniem sprawy byłoby podniesienie opłat za wodę pobieraną na cele produkcyjne oraz wprowadzenie nowych opłat za spuszczenie nie oczyszczonych ścieków. Celem usprawnienia gospodarki wodnej na Śląsku powinno się przy Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Katowicach powołać Wydział Gospodarki Wodnej, który by ujął w swoje ręce wszystkie sprawy z tego zakresu. Na koniec E. Zaczęński zaprojektował, aby wzorem innych państw, jak na przykład NRD, NRF, CSR, utworzyć specjalne Związki Gospodarki Wodnej poszczególnych zlewni, co pozwoliłoby na bardziej skoordynowaną działalność gospodarczą.

Ostatni referat wygłoszony przez K. Wapiennika zanalizował wpływ zieleni w miastach na człowieka oraz poruszył sprawy związane z ochroną zieleni. Ludność miejscowa skazana na życie w niezdrowych warunkach odczuwa wielką potrzebę przebywania wśród zieleni, toteż należy wiele uwagi poświęcić nowym zalesieniom, starać się o powiększenie terenów przeznaczonych na ogródki działkowe, zakładanie zieleńców itp. Należałoby też przy Śląskim Instytucie Naukowym utworzyć studium przyrodnicze, aby umożliwić młodzieży technicznej pogłębienie wiedzy w zakresie przyrodniczym.

W drugim dniu uczestnicy konferencji regionalnej mieli możliwość zaznajomienia się w terenie z zagadnieniami poruszonymi w czasie obrad. Przede wszystkim zwiedzili oni rezerwat leśny w Murckach (powiat Tychy). Rośnie tam las bukowo-dębowy z domieszką sosny, świerka, grabu i innych drzew, w wieku około 250 lat. Mimo opieki las ten niszczeje gdyż sąsiedztwo okolicznych kopalni nie sprzyja odradzaniu się roślinności. Jodła wyginęła już przed 10 laty, obecnie wymierają świerki nie znoszące dymów, a inne drzewa, jak buk i dąb, nie obświeają się zupełnie. Parę kilometrów za rezerwatem rozciągają się tereny zajęte przez odkrywkową kopalnię węgla „Krystyna“, która eksploatuje warstwy węgla dochodzące do 3 m miąższości. Zniszczenie przyrody jest tu całkowite.



Ryc. 3. Cuchnące ścieki, spływające do odstoju wód z hut „Pokój“ i „Ferrum“, oraz trujące gazy uchodzące z kominów tych zakładów wpływają ujemnie na stan zdrowia okolicznych mieszkańców

Fot. A. Leńkowa

Zryta ziemia, nagie stożkowate kopce jałowej gleby świadczą smutnie o beztrosce, z jaką górnictwo rujnuje krajobraz. Ponieważ podobne „księżycowe“ tereny powstają w wielu miejscach GOP, nawet tam, gdzie warstwy węgla mają tylko kilkadziesiąt cm grubości, najwyższy czas zmusić odpowiednie czynniki do hałdowania wierzchniej warstwy gleby, którą trzeba potem rozrzucić na zrównanym uprzednio gruncie i zalesić. W pobliżu kopalni „Krystyna“ uczestnicy konferencji zobaczyli jeszcze innego rodzaju szkody wyrządzone przez górnictwo, a mianowicie zapadliska gruntu spowodowane przez eksploatację węgla „na zwał“ przez kopalnię „Boże Dary“. Jeszcze niedawno obszar ten porastał las, obecnie zaś w zapadliskach zgromadziła się woda i drzewa zginęły. Takich zapadlisk jest na Śląsku bardzo dużo. W samym nadleśnictwie Murcki zajmują one przeszło 300 ha powierzchni. Można je też zobaczyć pod Katowicami w sąsiedztwie pasażerskiego lotniska, które ostatnio także zaczęło się zapadać i z tego powodu musiano je zamknąć.

W Bogucicach uczestnicy konferencji oglądali odstojniki wód, spływające z hut „Ferrum“ i „Pokój“ oraz z fabryki porcelany. Zakłady te wyrzucają duże ilości trujących gazów, które ścieląc się między budynkami stojącymi w pobliżu stwarzają poważne niebezpieczeństwo dla zdrowia i życia mieszkających tam ludzi. Jeszcze gorsze zadymienie jest w Chorzowie, gdzie różne zakłady, a zwłaszcza osławione „Azoty“ powodują zanieczyszczenie atmosfery przekraczające 20-krotnie dopuszczalne normy (!). W Szopienicach uczestnicy konferencji zwiedzili hałdę, na której znajdują się doświadczalne poletka Instytutu Badawczego Leśnictwa, w Małej Dąbrówce zobaczyli nieużytek o powierzchni 180 ha, powstały po eksploatacji piasku oraz rzekę Brynjarę, całkowicie zamienioną w cuchnący kanał, i odetchnęli dopiero w rezerwacie „Segiet“ znajdującym się w nadleśnictwie gliwickim, w powiecie tarnogórskim. Ten rezerwat leśny wydaje się szczególnie przyjemny po dłuższym oglądaniu zniszczonego krajobrazu Śląska. Niestety i jego istnienie jest zagrożone przez wydobywanie dolomitu, którego kamieniołom znajduje się obok. Wycieczka zakończyła się zwiedzeniem Wojewódzkiego Parku Kultury, założonego na miejscu dawnych nieużytków pomiędzy Katowicami a Chorzowem.

A. Leńkowa

Z sesji Wojewódzkiej Rady Narodowej w Olsztynie

W dniu 24 kwietnia 1958 roku odbyła się w Olsztynie sesja Wojewódzkiej Rady Narodowej poświęcona zagadnieniom gospodarki leśnej województwa olsztyńskiego. Na sesji tej był obecny Minister Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego.

Po wygłoszeniu referatu pt. *Gospodarka leśna województwa olsztyńskiego* wywiązała się dyskusja, w której na plan pierwszy wysunęła się troska o zachowanie lasu i zadrzewień tego województwa. Ponieważ na sesji powzięto uchwałę, której pewne postanowienia dotyczą ochrony przyrody, przeto przytaczamy je tutaj, gdyż niewątpliwie zainteresują one czytelników naszego czasopisma.

„Wojewódzka Rada Narodowa w Olsztynie na podstawie artykułów 14 i 26 ustawy z dnia 25. I. 1958 r. o radach narodowych (Dz. U. Nr 5 poz. 16) uchwała:

1. Zwrócić się do ob. Ministra Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego z prośbą o spowodowanie:

a) zmniejszenia rozmiaru pozyskiwania drewna do wysokości zbliżonej do przeciętnego rocznego przyrostu. Systematyczne przekraczanie

etatu rębnego o 15% przez okres lat ostatnich w poważnym stopniu naruszyło zapas masy drzewnej, a kontynuowanie wycięcia w obecnym rozmiarze spowoduje w najbliższym czasie brak drzewostanów rębnych;

1) przyspieszenia wydania zarządzeń ochronnych zabezpieczających prawnie dalsze rezerwy przyrody, zgodnie z wnioskiem przedłożonym Ministerstwu przez Prezydium WRN, których to zarządzeń dotychczas nie wydano;

1) wydanie rozporządzenia wynikającego z art. 10 ustawy z dnia 7. IV. 1949 r. o ochronie przyrody w przedmiocie zalesienia, zadrzewienia lub zakrzewienia nieużytków, rolniczo nieopłacalnych gruntów, nadbrzeży wód otwartych, cieków, źródeł potoków, stoków oraz wprowadzenia pasów szerokiej zieleni.

2. Zwrócić się do Ministerstwa Leśnictwa i Prz. Drz. z wnioskiem o zobowiązanie Zarządu Lasów Państwowych w Olsztynie do:

j) przeprowadzenia inwentaryzacji pomników przyrody, które znajdują się na terenach lasów państwowych, a dotychczas nie zostały wzięte pod ochronę;

k) wzmocnienia opieki nad rezerwatami i pomnikami przyrody oraz nad roślinami i zwierzętami podlegającymi gatunkowej ochronie.

8. Zobowiązać Wojewódzki Zarząd PGR w Olsztynie:

b) do rygorystycznego przeciwstawiania się i zwalczania bezprawnych wycięć i dewastacji podległych mu lasów i zadrzewień, a w szczególności parków podworskich.

10. Zobowiązać Zarząd Rolnictwa Prezydium WRN do:

d) opiniowania projektów wodno-melioracyjnych, które mają wpływ na stosunki wodne i klimatyczne części lub całości województwa, oraz ich konsultowania z Wojewódzką Radą Naukowo-Techniczną i Wojewódzkim Komitetem Ochrony Przyrody.

14. Zobowiązać Inspektora Ochrony Wód Prezydium WRN do opracowania dokumentacji stanu zanieczyszczenia wód województwa w celu zaznajomienia władz wojewódzkich z pełnym zasięgiem i skutkami tego niebezpieczeństwa.

16. Zobowiązać Gromadzkie Rady Narodowe na terenie województwa do:

b) przeciwdziałania bezprawnemu niszczeniu zadrzewień i propagowania sadzenia nowych zadrzewień przez wykorzystanie miejscowej bazy nasiennej i sadzonkowej.

19. Zwrócić się do władz nadrzędnych, którym podlegają: Fabryka Płyt Pilśniowych w Nidzie, Fabryka Terpentyny i Kalafonii w Pupach, roszarnie Inu w Miłakowie, Szczytnie, Sępopolu, cukrowni w Kętrzynie, Miejskie Zarządy Przedsiębiorstw i Urzędzeń Komunalnych w poszczególnych miastach oraz wszystkie pozostałe przedsiębiorstwa mające związek z zanieczyszczeniem wód, o przyznanie potrzebnych kredytów na akcję oczyszczania ścieków, a w szczególności do likwidacji zanieczyszczenia wód już istniejących, przede wszystkim w Nidzie, Kętrzynie, Olsztynie, Miłakowie i Giżycku.

20. Zobowiązać Wojewódzką Komisję Planowania Gospodarczego Prezydium WRN do wprowadzenia obowiązku ścisłych ekspertyz przedmelioracyjnych i przedinwestycyjnych pod kątem wpływu tych prac na zmiany w przyrodzie (hydrologiczne) województwa. Ekspertyzy takie winny być prowadzone przy współudziale Wojewódzkiego Komitetu Ochrony Przyrody.

24. Zobowiązać Komisję Rolnictwa, Leśnictwa i Gospodarki Wodnej WRN do systematycznej kontroli realizacji niniejszej uchwały oraz Pre-

zydium WRN do składania sprawozdań z przebiegu jej wykonania w terminach półrocznych.

Uchwały Wojewódzkiej Rady Narodowej w Olsztynie powinny przyczynić się do właściwej ochrony zasobów przyrody województwa olsztyńskiego. Byłoby pożądane, aby również rady narodowe w innych województwach powzięły podobne uchwały.

J. Panfil

Z NASZYCH REZERWATÓW

Zarządzenia Ministra Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego w sprawie utworzenia rezerwatów przyrody

W czasie od 20 marca do 15 września 1958 roku Minister Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego wydał na podstawie ustawy o ochronie przyrody z dnia 7 kwietnia 1949 roku 40 dalszych zarządzeń w sprawie utworzenia rezerwatów przyrody. Dotyczą one następujących rezerwatów:

1. Łąka Sulistrowicka, 26,37 ha, zbiorowisko roślinności łąkowej z rzadkimi gatunkami roślin; oddz. 103, leśn. Sinostrowice, nadl. Sobótka, miejsc. Sulistrowiczki, grom. Księginice Małe, powiat wrocławski, wojew. wrocławskie. (Mon. pol. Nr 32 poz. 184.)

2. Góra Radunia, 44,26 ha, wzgórze zbudowane ze skał wulkanicznych ze stanowiskami rzadkich gatunków roślin; oddz. 162 f, i, k; 163 f, g, h, 2; 190 a, 2, b, 2, c; 191 a, b, 2, leśn. Tapadła, nadl. Sobótka, miejsc. Słupica, grom. Jaźwina, powiat dzierzoniowski, wojew. wrocławskie. (Mon. pol. Nr 32 poz. 185.)

3. Jodłowice, 9,66 ha, las mieszany z udziałem jodły występującej tu granicy zasięgu; oddz. 239, poddz. „b, 2”, „c, d, g”, leśn. Jodłowice, nadl. Bagno, miejsc. Jodłowice, powiat wołowski, wojew. wrocławskie. (Mon. pol. Nr 36 poz. 204.)

4. Grodzisko, 1,25 ha, kilkusetletni drzewostan dębowy z udziałem innych gatunków liściastych i iglastych na terenie przedhistorycznego grodziska; oddz. 216, poddz. „1”, leśn. Szydłowice, nadl. Oława, miejsc. i grom. Bystrzyca, powiat oławski wojew. wrocławskie. (Mon. pol. Nr 36 poz. 205.)

5. Kanigóra, 4,36 ha, las dębowo-grabowy o charakterze pierwotnym z domieszką lipy i osły, charakterystyczny dla doliny rzeki Odry; oddz. 230, poddz. „d”, leśn. Kanigóra, nadl. Oława, miejsc. i grom. Bystrzyca, powiat oławski, wojew. wrocławskie. (Mon. pol. Nr 37 poz. 216.)

6. Jezioro Orłowo Małe, 2,80 ha jez., 1,70 ha przybrz. grunty, rezerwat żółwia błotnego *Emys orbicularis*; oddz. 246, poddz. 1, nadl. Koniuszyn, grom. Dobrzyń, powiat nidzicki, wojew. olsztyńskie. (Mon. pol. Nr 38 poz. 225.)

7. Hubert, 13,47 ha, fragment lasu mieszanego o cechach naturalnych; oddz. 25, poddz. „a, b”, leśn. Hubert, nadl. Toszek, miejsc. Dąbrówka, grom. Świbie, pow. gliwicki, wojew. katowickie. (Mon. pol. Nr 38 poz. 226.)

8. Jezioro Karaś, 688,65 ha (w tym 353,35 ha jez., 323,25 ha bagna, 12,15 ha las), zarastające jeziora oraz otaczające je bagna — miejsca lęgowe ptactwa wodnego i błotnego; oddz. 149, poddz. „2”; 150, poddz. c leśn. Rydzewo, nadl. Hawa, grom. Szwarcenowo, powiat nowomiejski, wojew. olsztyńskie. (Mon. pol. Nr 42 poz. 243.)

9. Borki, 232,00 ha, fragment lasu mieszanego pochodzenia naturalnego, obejmujący zespoły charakterystyczne dla Puszczy Boreckiej;

oddz. 206, 207, 209—214, 223—225, leśn. Walisko, nadl. Borki, grom. Boćwinka, powiat węgorszewski, wojew. olsztyńskie. (Mon. pol. Nr. 42 poz. 244.)

10. Zatonie, 29,04 ha, fragment lasu dębowego o charakterze naturalnym z domieszką graba, buka, klonu i lipy; część oddz. 285a; oddz. 285, c, d, f, leśn. Zatonie, nadl. Otyń, miejsc. Zatonie, grom. Racula, powiat zielonogórski, wojew. zielonogórskie. (Mon. pol. Nr 47 poz. 275.)

11. Góra Miedzianka, 25 ha, rezerwat krajobrazowy, najwyższe wzniesienie w Górach Chęcińskich, stanowisko rzadko spotykanych minerałów, roślin i zwierząt, ślady dawnych prac górniczych; miejsc. Miedzianka, grom. Zajączków, powiat kielecki, wojew. kieleckie. (Mon. pol. Nr 54 poz. 512.)

12. Brzeziny, 4,81 ha, las ze skupieniem długosza królewskiego *Osmunda regalis* w Wielkopolsce; oddz. 63, poddz. b, d, leśn. Brzeziny, nadl. Kalisz, miejsc. i grom. Brzeziny, powiat kaliski, wojew. poznańskie. (Mon. pol. Nr 61 poz. 347.)

13. Klonowo, 31,92 ha, fragment lasu mieszanego na Pojezierzu Iławskim; oddz. 196 poddz. „a“, oddz. 197 poddz. „h“, leśn. Klonowo, nadl. Lidzbark, miejsc. Klonowo, grom. Lidzbark, powiat działdowski, wojew. olsztyńskie. (Mon. pol. Nr 62 poz. 350.)

14. Olbina, 16,63 ha, las ze stanowiskiem jodły na północnym krańcu jej zasięgu; oddz. 154, poddz. a, b, leśn. Wilcze Ługi, nadl. Kalisz, miejsc. Pieczyńska, grom. Ostrów Kaliski, powiat kaliski, wojew. poznańskie. (Mon. pol. Nr 62 poz. 351.)

15. Czerwona Róża, 4,93 ha, las mieszany z udziałem modrzewia, dębu i sosny oraz pojedynczą domieszką brekini *Sorbus torminalis*; oddz. 242, poddz. „b“, leśn. Czerwona Róża, nadl. Strzelce Wielkie, miejsc. Siedlce, grom. Pępowo, powiat gostyński, wojew. poznańskie. (Mon. pol. Nr 62 poz. 352.)

16. Duszniczki, 0,77 ha, fragment lasu z udziałem modrzewia polskiego; część oddz. 17, poddz. b, c, leśn. Duszniczki, nadl. Pniewy, miejsc. Duszniczki, grom. Duszniki, powiat szamotulski, wojew. poznańskie. (Mon. pol. Nr 62 poz. 353.)

17. Pępowo, 11,53 ha, fragment lasu mieszanego z udziałem dębu, buka na krańcowym stanowisku, brekini oraz modrzewia; oddz. 233, poddz. „a“, leśn. Pępowo, nadl. Strzelce Wielkie, miejsc. i grom. Pępowo, powiat gostyński, wojew. poznańskie. (Mon. pol. Nr 62, poz. 354.)

18. Nad Tanwią, 41,33 ha, rezerwat krajobrazowy w dolinie potoku Tanwi i jego dopływu Jelenia, z wodospadami w skalistym korycie oraz lasem mieszanym z udziałem jodły na granicy zasięgu; oddz. 175a, b, c, d, f, g; 178 i, k; 179 h; 191 d, f, g, h; leśn. Rybnica i Gluchy, nadl. Susiec, grom. Skwarki, powiat tomaszowski, wojew. lubelskie. (Mon. pol. Nr 62 poz. 355.)

19. Gałków, 58,60 ha, las bukowo-jodłowy o cechach pierwotnych na granicy Wyżyny Łódzkiej i Wysoczyzny Rawskiej; oddz. 172, 173, 176 a, b, c, leśn. Gałków, nadl. Brzeziny, miejsc. Gałków, grom. Gałków Duży, powiat brzeziński, wojew. łódzkie. (Mon. pol. Nr 63 poz. 360.)

20. Bachus, 82,59 ha, las liściasty z dębem bezszypułkowym *Quercus sessilis* na granicy jego zasięgu; oddz. 34 poddz. c, d, f, g, h, l; oddz. 35 c; oddz. 46 a, b; oddz. 47 a, b, c, leśn. Sawin, nadl. Chełm, miejsc. Bachus, powiat chełmski, wojew. lubelskie. (Mon. pol. Nr 63 poz. 361.)

21. Szum, 16,96 ha, malowniczy krajobrazowy przełomowy odcinek potoku „Szum“ ze skupieniami roślin górskich oraz lasem zboczowym i terasą nadrzeczną; oddz. 175 c; 210 b, k, l, m, n, o; 211 f, g, i, k, l, m, n; 212 ha, leśn. Górecko, nadl. Terespol, miejsc. Górecko Kościelne, grom.

Górecko Stare, powiat biłgorajski, wojew. lubelskie. (Mon. pol. Nr 63 poz. 362.)

22. Czartowe Pole, 63,71 ha, malowniczy krajobrazowo odcinek doliny potoku „Sopot“ z licznymi wodospadami, porośły lasem mieszanym z rzadkimi gatunkami roślin i zwierząt; oddz. 158 h, i, k; 159 h, i; 170 f, g; 171 c, d; 172 d; 184 h; 185 h; 196 l; 197 h, i, k, leśn. Hamarnia, nadl. Józefów, grom. Majdan Sopocki, powiat tomaszowski, wojew. lubelskie. (Mon. pol. Nr 63 poz. 363.)

23. Torfowisko Spytkowo, 2,10 ha, stanowisko wierzby laponiskiej *Salix lapponum* oraz innej roślinności reliktywnej wśród łąk wsi Spytkowo, powiat giżycki, wojew. olsztyńskie. (Mon. pol. Nr 63 poz. 364.)

24. Las Mariański, 28,48 ha, fragment lasu mieszanego, o charakterze zbliżonym do nadwiślańskiego lasu łęgowego; oddz. 128 a, b, g, h; 129 a, b, c, d, f, k, l, leśn. Ostromecko, nadl. Ostromecko, miejsc. i grom. Ostromecko, powiat chełmiński, wojew. bydgoskie. (Mon. pol. Nr 63 poz. 365.)

25. Mieliwo, 5,37 ha, las mieszany z udziałem buka na granicy jego zasięgu na Wysoczyźnie Dobrzyńskiej; oddz. 188 c, leśn. Rosochy, nadl. Zbiczno, miejsc. Rosochy, grom. Ciche, powiat brodnicki wojew. bydgoskie. (Mon. pol. Nr 64 poz. 371.)

26. Ustronie, 3,87 ha, fragment lasu mieszanego o charakterze naturalnym w Borach Tucholskich z okazami brekini; oddz. 110 g, h, leśn. Dąbki, nadl. Twarożnica, miejsc. Szynwald, grom. Ostrowite, powiat chojnicki, wojew. bydgoskie. (Mon. pol. Nr 64 poz. 372.)

27. Krajkowo, 160,46 ha, starorzecze Warty z miejscami łęgowymi czapli, kormoranów i innych ptaków, oddz. 117, 118, 102 poddz. a, b; oddz. 103, poddz. d, leśn. Krajkowo nadl. Sowiniec, miejsc. Krajkowo, grom. Mosina, powiat poznański, wojew. poznańskie. (Mon. pol. Nr 64 poz. 373.)

28. Chrośna, 3,63 ha, fragment zabytkowego boru w Kotlinie Toruńskiej, oddz. 9 ha, leśn. Chrośna, nadl. Solec, miejsc. Chrośna, grom. Solec Kujawski, powiat bydgoski, wojew. bydgoskie. (Mon. pol. Nr 64 poz. 374.)

29. Borek, 0,48 ha, fragment wielogatunkowego lasu łęgowego w dolinie Noteci ze skupieniem starych dębów; oddz. 124 d¹, leśn. Borek, nadl. Borek, miejsc. Borek, grom. Samostrzel, powiat wyrzyski, wojew. bydgoskie. (Mon. pol. Nr 65 poz. 381.)

30. Szumny Zdrój, 4,75 ha, fragment lasu mieszanego na Wysoczyźnie Dobrzyńskiej, pocięty źródłkowymi wawozami, z bogatym runem i rzadkimi gatunkami roślin (storczyk obuwik); oddz. 136 a¹, leśn. Górzno, nadl. Ruda, miejsc. i grom. Górzno, powiat brodnicki, wojew. bydgoskie. (Mon. pol. Nr 65 poz. 383.)

31. Kozie Góry, 41,04 ha, fragment lasu dębowego (dąb bezszypułkowy) o charakterze naturalnym na Wysoczyźnie Siedleckiej; oddz. 9 c, leśn. Rudka, nadl. Kozłówka, miejsc. Kozie Góry, gromada Łucka, powiat lubartowski, wojew. lubelskie. (Mon. pol. Nr 65 poz. 384.)

32. Rogoźno, 0,39 ha, fragment lasu mieszanego z udziałem buka i klonu polnego na granicy ich zasięgu; oddz. 168 d, 169 f, leśn. Rogoźno, nadl. Boniewo, miejsc. Rogoźno, grom. Cetty, powiat włocławski, wojew. bydgoskie. (Mon. pol. Nr 65 poz. 385.)

33. Torfowisko Koszelewki, 1,02 ha, ze stanowiskiem brzozy niskiej, wśród łąk PGR Koszelewki, uroczysko Zabek, grom. Jeleń, powiat działdowski, wojew. olsztyńskie. (Mon. pol. Nr 69 poz. 404.)

34. Czapliniec Bełda, 12,38 ha, miejsce łęgowe czapli siwej; oddz. 10 b; 14 b, leśn. Bełda, nadl. Rajgród, grom. Bełda, powiat grajewski, wojew. białostockie. (Mon. pol. Nr 69 poz. 405).

35. Dołęga, 0,96 ha, pas stromego brzegu rzeki Warty ze stanowiskiem skrzypu olbrzymiego *Equisetum maximum*, parc. grunt. Nr 13, karta Nr 3 mapy katastr. obręb Sycyn, miejsc. Dołęga, grom. Popówko, powiat obornicki, wojew. poznańskie. (Mon. pol. Nr 69 poz. 406.)

36. Bobrowisko, 3,41 ha, fragment lasu ze stanowiskiem modrzewia polskiego na granicy jego zasięgu, oddz. 706 g, leśn. Bobrowisko, nadl. Konstancjewo, miejsc. Płonne, grom. Szafarnia, powiat golubsko-dobrzyński, wojew. bydgoskie. (Mon. pol. Nr 71 poz. 418).

37. Majówka, 7,95 ha, fragment boru mieszanego z udziałem jodły i świerka na granicy zasięgu, oddz. 148, poddz. „b“, leśn. Rososzyce, nadl. Wielowieś, miejsc. Biskupice, grom. Wielowieś, powiat ostrowski, wojew. poznańskie. (Mon. pol. Nr 73 poz. 430.)

38. Trębaczew, 164,91 ha, fragment lasu sosnowo-dębowego na Wysoczyźnie Rawskiej z dużym udziałem modrzewia polskiego naturalnego pochodzenia; oddz. 86—91, 94, leśn. Nowe Miasto, nadl. Rawa Mazowiecka, miejsc. Trębaczew, grom. Lubania, powiat rawski, wojew. łódzkie. (Mon. pol. Nr 73 poz. 431.)

39. Krupa, 2,84 ha, fragment lasu z udziałem świerka i jodły na granicy ich naturalnego zasięgu; oddz. 41, poddz. „f“, leśn. Krupa, nadl. Moja Wola, miejsc. Krupa, grom. Chojnik, powiat ostrowski, wojew. poznańskie. (Mon. pol. Nr 75 poz. 446).

40. Tarkowo, 0,25 ha, fragment boru świeżego w Kotlinie Toruńskiej ze stanowiskiem wiśni karłowatej *Cerasus fruticosa*; oddz. 2, poddz. „i“, leśn. Nowa Wieś, nadl. Leszyce, miejsc. Tarkowo, grom. Nowawieś Wielka, powiat bydgoski, wojew. bydgoskie. (Mon. pol. Nr 75 poz. 447.)

Ponadto zarządzeniem Ministra Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego z dnia 12 maja 1958 r. (Mon. pol. Nr 42 poz. 246) został rozszerzony rezerwat skalny im. Jana Czarnockiego w Słuchowicach. Powierzchnia jego wynosi obecnie 0,55 ha (poprzednio wynosiła 0,48 ha¹).

W. K.

Projekt utworzenia dwóch rezerwatów leśnych w powiecie kolbuszowskim

Na interesujące i cenne drzewostany występujące w okolicach Mielca i Kolbuszowej zwrócił pierwszy uwagę prof. W. Szafer. W pracy pt. *Roślinność Ziemi Mieleckiej* (Szafer 1912 rkp.) czytamy m. in., że „do takich partii, które przynajmniej w przybliżeniu pierwotny skład flory leśnej w obrębie powiatu mieleckiego wykazują i jako cenne zabytki ginącej puszczy ochraniać być powinny, należy mała partia leśna „Studzienką“ zwana w lesie cyranowskim i pewne partie w Babulach.“

Od chwili napisania tych uwag upłynęło wiele lat, a myśl rzucona przez prof. Szafer'a została tylko w nieznacznej mierze zrealizowana. Na omawianym obszarze powstał bowiem przed wojną tylko jeden niewielki rezerwat im. prof. St. Sokolowskiego utworzony przez prof. UJ Jana Włodk'a. Stosownie do informacji zawartych w „Kwartalnym Biuletynie Informacyjnym Delegata Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego“ (Nr 4 z 1934 r.) rósł tam na piaszczystej górze zwanej „Jazwianą Górą“ las mieszany z jodłą, dębem, świerkiem i klonem. Obszar

¹ Por. Chrońmy Przyr. ojc. Z. 5/1952 s. 43—44.

rezerwatu obejmował około 6 ha. Po wojnie teren ten nie został objęty ochroną i nie wiadomo było do niedawna, w jakim stanie znajduje się dawny rezerwat.

W lipcu 1958 roku przeprowadzono pobieżną wizytację drzewostanów rosnących na Jażwianej Górze, która leży na północ od miejscowości Ostrowy Baranowskie w oddziale 148 leśnictwa „Osiczyny“ (Nadleśnictwo Babule). Z pięknego niegdyś drzewostanu pozostały obecnie smutne



Ryc. 1. Widok ogólny lasu bukowego koło Przyłękę Zgórskiego

Fot. J. Fabijanowski

resztki w postaci nielicznych sędziwych okazów około 100-letnich jodeł i buków, z których jeden osiągnął około 90 cm pierśnicy (ryc. 2). Wspomniane drzewa są stosunkowo niewielkie (do 25 m wysokości) i odznaczają się niskim ugałęzieniem. Z relacji leśniczego oraz miejscowej ludności wynika, iż omawiana partia lasu została zniszczona w czasie okupacji niemieckiej, a resztki drzewostanu wycięto w okresie powojennym.

Pod szczytem wzgórza (około 200 m n. p. m.) o wystawie północnej rosną przeważnie pojedynczo w warstwie drzew, oprócz wymienionych wyżej gatunków jak: jodła pospolita i buk zwyczajny, również brzoza brodawkowata, dąb szypułkowy oraz topola osika. W warstwie krzewów bardzo licznie występuje jodła a obok niej buk, klon zwyczajny, jarzębina i kruszyna pospolita oraz pojedynczo grab zwyczajny, brzoza brodawkowata, dąb szypułkowy i trzmielina zwyczajna. W runie o nieznanym tylko stopniu pokrycia (ocienienie) najliczniej rosną konwalia majowa i konwalijka dwulistna a oprócz nich narecznica samcza, kokoryczka wielokwiatowa, turzycja palczasta jak również siewki jarzębiny i jodły. Sporadycznie występują: perlówka zwisła, borówka czarna, ko-

smatka owłosiona, wiechliną gajową, paprotką zwyczajną i inne. Mchy pokrywają tu około 15% powierzchni. Po południowej stronie wzgórza występuje drzewostan z przewagą sosny, u podnóża zaś oprócz sosny rośnie również świerk pospolity. Runo składa się tu przeważnie z borówki czarnej i pszeńca zwyczajnego. W miejscach wilgotnych panuje olsza czarna.

Ze względu na zachowanie w warstwie krzewów, dzięki naturalnemu odnowieniu gatunków roślin pierwotnie tu występujących oraz stosunkowo niewielkiej zmianie środowiska, proponuję, aby — pomimo stwierdzonych tu zniszczeń wojennych — utworzyć na Jaźwianej Górze rezerwat częściowy. Rezerwat ten, podobnie jak przed wojną, powinien być nazwany imieniem prof. St. Sokołowskiego, zasłużonego dla leśnictwa polskiego naukowca. Granice rezerwatu należy wytyczyć komisyjnie po dokładnym zbadaniu terenu.

Wyjątkowo cenny i osobliwy oraz — w przeciwieństwie do poprzednio omawianego — dobrze zachowany obiekt znajduje się w pobliżu leśniczówki w Przyłęku Zgórskim, około 3 km na południe od szosy prowadzącej z Mielca do Kolbuszowej, na wysokości około 235 m n. p. m. (ryc. 1). Jest to niewielka, ale piękna wysepka lasu liściastego wśród sztucznych na ogół drzewostanów sosnowych.

W warstwie drzew występują tu bardzo licznie buk zwyczajny pokrywający niemal 70% powierzchni oraz brzoza brodawkowata, topola osika i grab zwyczajny, jak również pojedynczo jodła pospolita i bardzo rzadko klon zwyczajny oraz brzoza. Buki osiągają do 30 m wysokości i 45 cm w pierśnicy (ryc. 3). Według relacji miejscowego leśniczego, Eugeniusza Brąglewicz, grab występował w tym drzewostanie o wiele liczniej, jednak wskutek mrozów srogiej zimy 1928/29 roku został zdzięsiątkowany. Warstwa krzewów pokrywa około 5% powierzchni. Na pierwsze miejsce wybijają się tu buk i grab, a obok nich sporadycznie rosną: jodła, lipa drobnolistna, dąb szypułkowy, dereń świdwa, trzmielina zwyczajna oraz gatunek chroniony wawryzynek wilcze łyko. W runie na całej powierzchni rosną w dużych ilościach: żankiel zwyczajny, marzanka wonna, miodunka éma, gajowiec żółty, bluszcz pospolity, kopytnik pospolity, fiołek leśny, wilczomlecz migdałolistny, szczawik zajęczy, naręcznica samcza, konwalijska dwulistna, turzyca palczasta oraz młode klony zwyczajne.

Głównie na stoku o nachyleniu około 7° i wystawie zachodniej i południowo-zachodniej występuje licznie płatami turzyca orzęsiona a obok niej podagrycznik pospolity i groszek wiosenny. W części płaskiej natomiast rośnie bardzo licznie szczyr trwały.

Ponadto w omawianym drzewostanie bukowym spotyka się stosunkowo rzadko czworolist pospolity, zawilec gajowy, czosnek niedźwiedzi, perlówkę zwiśłą, dzwonek pokrzywolistny, możylinek trójnerwowy, czerniec gronkowy i wiele innych gatunków.

Charakterystyczną cechą tego drzewostanu jest również występowanie w dosyć dużej ilości podkolana zielonawego oraz mniej licznie buławnika mieczolistnego jak też sporadycznie kłokoczki południowej, roślin objętych ochroną gatunkową.

Z przedstawionego opisu florystycznego wynika, iż mamy w tym przypadku do czynienia ze zbiorowiskiem leśnym typu przejściowego między lasem dębowo-grabowym a bukowym, przy czym przeważają dość wyraźnie cechy ostatnio wymienione.

Glebę tego drzewostanu należy zaliczyć do gleb brunatnych. Na uwagę zasługuje fakt, iż jest to gleba tzw. niecałkowita, gdzie około 1,2–1,5 m gruba warstwa piasku leży bezpośrednio na glinie ciężkiej. Jej obecność w podłożu jest niewątpliwie najważniejszą przyczyną występowania tak bogatego pod względem florystycznym drzewostanu. Korzenie drzew sięgają tu do 2 m głębokości.



Ryc. 2. Sędziwy, przeszło 100-letni buk w drzewostanie na Jaźwianej Górze
Fot. J. Fabijanowski



Ryc. 3. Wnętrze lasu bukowego koło Przyłęku Zgórskiego
Fot. J. Fabijanowski

Z uwagi na osobliwy charakter opisanego drzewostanu bukowego należałoby objąć go ochroną przez stworzenie tu rezerwatu częściowego, w skład którego wchodziłyby pododdziały 65 d oraz 70 a, o łącznej powierzchni około 19 ha.

Uzupełniając ten krótki opis należy nadmienić, że po stronie zachodniej projektowanego rezerwatu występuje drzewostan złożony przeważnie z dębu bezszypułkowego z domieszką brzozy gruczołowatej i sosny pospolitej oraz pojedynczo rosnącej tu brzozy czarnej. Zbiorowisko to w przeciwieństwie do poprzednio omawianego posiada charakter acidofilny. W sąsiedztwie projektowanego rezerwatu spotyka się również fragmenty drzewostanów olszowych oraz przejściowych, o urozmaiconym składzie gatunkowym z dosyć dużą na ogół domieszką brzozy omszonej.

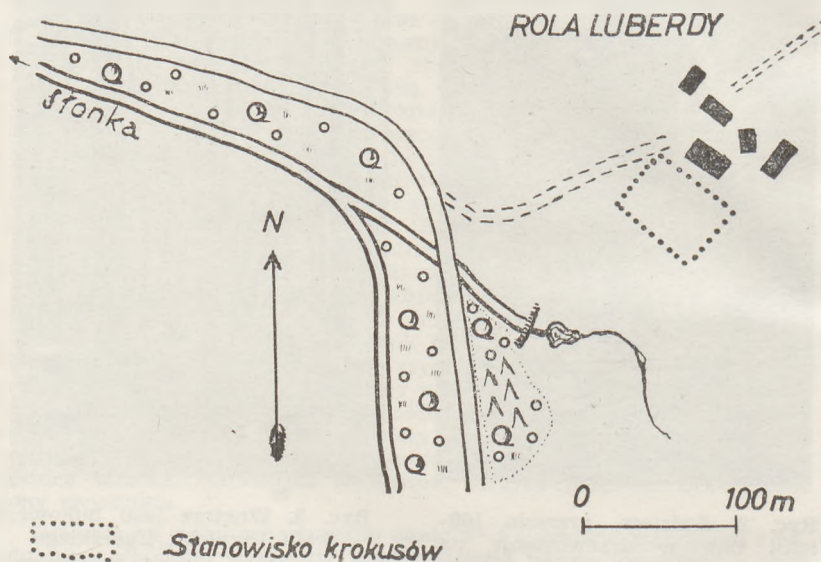
Należy również rozpatrzyć możliwości utworzenia kilku dalszych rezerwatów, które miałyby na celu ochronę resztek naturalnych drzewostanów dawnej Puszczy Sandomierskiej. W ten sposób słuszny apel rzucony prawie 50 lat temu przez prof. W. Szafera doczekałby się wreszcie urzeczywistnienia.

J. Fabijanowski

OCHRONA ROŚLIN

Stanowiska krokusa w Rabce

Szafran spiski zwany powszechnie krokusem *Crocus scepusiensis* jest dość pospolity na terenie Gorców, pasma Beskidów, u podnóża którego leży Rabka¹. Duże jego łany można obserwować m. in. na polanach



Ryc. 1. Usytuowanie stanowiska krokusów w Rabce na Słonem

Suhory i Tobołowa. W niektórych partiach (Krzystoniów, Mogielica) występuje wraz z przebiśniegiem *Galanthus nivalis*. Najbogatsze skupienia znajdują się w wyższych piętrach górskich w obrębie regła dolnego i górnego. W niskich położeniach, więc w najbliższej okolicy Rabki, krokus pojawia się rzadko na łąkach kośnych i nie oranych partiach pól (na przykład w Skawie).

W samej Rabce, w centrum uzdrowiska, nieliczne okazy tego związku zbliżającej się wiosny rosły w okresie międzywojennym przy

¹ Dane co do rozmieszczenia krokusa w Gorcach znaleźć można w pracach J. Kornasia *Charakterystyka geobotaniczna Gorców* (mapka) i *Rośliny naczyniowe Gorców*. Monographiae Botanicae Vol. 3, 1955 i Vol. 5, 1957, Warszawa.

ulicy Polnej, na terenie zielenca przynależnego do sanatorium dr. Stanisława Tomczyka (obecnie sanatorium Dziecięcego Ośrodka Sanatoryjno-Prewentoryjnego) i w ogrodach pensjonatów zakładu kąpielowego (obecnie sanatorium balneologiczne „Orzeł I“).

Krokusy przy ulicy Polnej występowały w skupisku naturalnym, natomiast na terenie posesji zakładu kąpielowego robiły wrażenie wprowadzonych przez człowieka. W okresie okupacji i w latach powojennych



Ryc. 2. Rabka-Słone, krokusy na roli Luberdy

Fot. T. Rydez

obydwa te stanowiska zostały zniszczone. Podobny los spotkał też krokusy występujące w niewielkiej zresztą ilości na polanach Lubonia Wielkiego, popularnego punktu wycieczkowego Rabki w Beskidzie Wyspowym.

Obecnie w Rabce godne uwagi i ochrony są skupiska krokusa w dzielnicy „Słone“. Jedno z nich znajduje się tuż przy ulicy Poniatowskiego na roli Sołtysowej obok tzw. „czarnego domu“, drugie dalej na wschód od roli Luberdy, na parcelach przynależnych do Józefa Luberdy (Nr 251), gdzie szafran zajmuje łąkę o powierzchni 200 arów.

Stanowisko to zostało otoczone ochroną przez rabczański oddział Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego.

Cz. Trybowski

Burza zniszczyła zabytkowy jałowiec w Neplach

Podczas burzy w dniu 26 maja 1958 roku został wyrwiony przez wiatr i całkowicie oderwany od korzeni 300-letni, zabytkowy jałowiec *Juniperus communis*, o obwodzie 270 cm i około 14 m wysokości, który rósł w parku byłego majątku „Neple“ w odległości 8 km od stacji kolejowej w Terespolu, w powiecie bialskim województwa lubelskiego. Był on jednym z najokazalszych drzew tego gatunku rosnących w Polsce. Wzmianka o nim wraz z fotografią znajduje się w zeszytach 6/1956 czasopisma „Chrońmy przyrodę ojczystą“ na stronie 49/50.

W. K.

OCHRONA PRZYRODY ZA GRANICĄ

Szlaki przyrodnicze w Niemieckiej Republice Demokratycznej

W ostatnich latach dużą popularność zdobyły sobie na terenie Niemieckiej Republiki Demokratycznej tzw. szlaki przyrodnicze. Na wybranym, najczęściej już wyznakowanym szlaku turystycznym umieszcza się na tablicach związane informacje o osobliwościach przyrodniczych, które turysta spotyka na drodze. W ten sposób zwiedzający może łatwiej zwrócić uwagę na pewne obiekty przyrodnicze i zaznajamia się z nimi w warunkach najkorzystniejszych, bo w ich naturalnym otoczeniu.

O zagadnieniach tych pisze obszernie H. Walther (Natur und Heimat, Nr 5/58). Jak wynika z artykułu tego autora, na omawianych szlakach objaśniane są osobliwości botaniczne, geologiczne i niektóre szczegóły związane z życiem zwierząt. Zakres podawanych informacji może być różny. W zasadzie nie jest on duży i obejmuje na przykład dla roślin nazwę (także nazwę łacińską), czas kwitnienia, pożyteczność względnie zastosowanie. Na tablicach umieszczone są niekiedy także inne informacje, na przykład z dziedziny geografii i historii. Zaznajamianie turysty z osobliwościami przyrody stwarza doskonałą sposobność do zwrócenia jego uwagi na zagadnienia ochrony przyrody w ogóle.

Szlaki przyrodnicze urządzone na terenie Niemieckiej Republiki Demokratycznej mają zwykle przebieg jednokierunkowy. Obok tego istnieje tam szereg tzw. szlaków dydaktyczno-przyrodniczych, przeznaczonych dla wycieczek młodzieży szkolnej, które mają przebieg zamknięty. Powrót następuje tutaj drogą okrężną do punktu wyjściowego. Tablice oznaczone są zwykle tylko numerami kolejnymi, wybrane przedmioty objaśnia nauczyciel, korzystając z drukowanego przewodnika.

Prace nad urządzeniem szlaków przyrodniczych są w NRD dość zaawansowane. Poza reaktywowanymi trasami przedwojennymi założono w ostatnich latach szereg szlaków nowych, wydano wiele broszur propagandowych z opisami oraz zrealizowano film o pracach nad urządzeniem trasy. W roku 1958 projektowany jest zjazd osób działających na tym polu w NRD.

J. I. D.

Terenowa Stacja Ochrony Przyrody Müritzhof (NRD)

W roku 1953 podczas wizytacji rezerwatów przyrody na terenie Meklemburgii powzięto myśl utworzenia terenowej stacji ochrony przyrody na wschodnim brzegu jeziora Müritz. Placówka ta miała

umożliwiać wymianę doświadczeń oraz organizowanie kursów z dziedziny ochrony przyrody. Za punkt oparcia dla stacji wybrano samotną osadę rolniczą „Müritzhof“, która ze względu na swoje położenie w sąsiedztwie rozległego rezerwatu nadawała się do prowadzenia tam obserwacji przyrodniczych oraz wykonywania opieki nad rezerwatem.

W latach 1954—1957 przystosowywano stopniowo przejęte budynki do nowych celów oraz wyposażano je w konieczny sprzęt. W roku 1955



Ryc. 1. Stacja przyrodnicza nad jeziorem Müritz

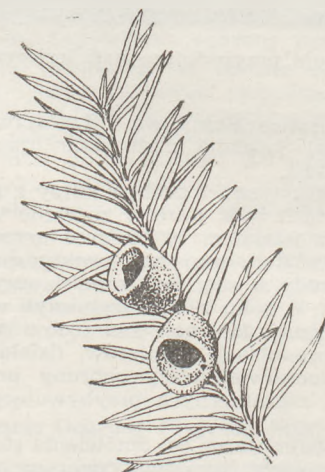
Stację przejęło Ministerstwo Rolnictwa i Leśnictwa, dzięki czemu poprawiła się znacznie jej sytuacja materialna oraz rozpoczęła szybciej postępować jej rozbudowa.

W roku 1954 zorganizowano 3 próbne kursy z udziałem 32 uczestników. W następnych latach ilość kursów znacznie wzrosła. W roku 1957 było już 14 turnusów z udziałem 190 osób. Pierwszeństwo w przyjęciu na kurs dawano kandydatom mającym praktyczną styczność z zagadnieniami ochrony przyrody, a więc leśnikom, nauczycielom przyrody oraz delegatom powiatowym. W roku 1957 uczestniczyli w kursach pracownicy i przedstawiciele szeregu organizacji i urzędów państwowych, jak na przykład kierownicy organizacji pionierów, działacze turystyczni, pracownicy muzealni, członkowie straży ochrony przyrody i inni. Duży jest także udział gości zagranicznych przybywających tam celem zwiedzenia stacji.

Program kursów obejmuje m. in. omówienie stosunku ochrony przyrody do techniki, leśnictwa, turystyki, ochrony swojszczyzny. Ważne miejsce w zajęciach kursantów zajmują obserwacje terenowe, które odbywają się we wczesnych godzinach rannych. Dzięki wycieczkom uczest-

nicy kursów mają sposobność zwiedzenia jednego z największych rezerwatów na terenie Niemieckiej Republiki Demokratycznej, jakim jest obszar położony na wschodnim brzegu jeziora Müritz. Jezioro to liczy 116 km² powierzchni. Na jego wschodnim brzegu rozciąga się szeroka, płytka strefa zajęta przez zarośla trzciny i pałki wodnej, stwarzająca doskonale warunki dla życia ptaków wodnych. Do strefy tej przylegają wielkie obszary łąk, torfowisk oraz lasów z szeregiem mniejszych jezior. Obszar rezerwatu (18 km długości, 4 km szerokości) jest w Niemczech północnych jednym z najważniejszych miejsc wypoczynku dla ptaków w czasie ich wiosennych i jesiennych przelotów.

J. I. D.



Nasze rośliny chronione: CIS *Taraxacum officinale*

PRZEGLĄD WYDAWNICTWA I PRASY

Nadesłane wydawnictwa polskie

Czasopisma

Zygmunt Obmiński: *Uwagi do pracy doc. dr. B. W. Alexandrowicza pt. „Podstawy ekologicznej klasyfikacji typów lasu“*. SYLWAN R. 102 Z. 2 s. 66—71. Warszawa 1958.

Autor podkreśla, jak ważne znaczenie dla polskiego leśnictwa powinna mieć typologia leśna jako podstawa w wszelkich poczynaniach gospodarczych. W związku z tym niski stan wiedzy w omawianej dziedzinie w Polsce wymaga szczególnego skupienia wysiłków polskich przyrodników i leśników w celu ustalenia kryteriów oceny siedlisk leśnych.

Autor trafnie określa konieczność rozszerzenia badań naukowych w zakresie typologii leśnej, w drodze wykorzystania dorobku takich gałęzi przyrodznawstwa, jak ekologia lasu i fitosocjologia leśna. Wymienione kierunki naukowe nie mogą być wprawdzie traktowane obecnie jako jedyna podstawa dla gospodarki leśnej, można je jednakże w pełni wykorzystać w pracach typologicznych. Autor przeprowadził wszechstronną analizę założeń typologicznych B. W. Alexandrowicza, wykazując wiele braków metodycznych jego prac oraz stwierdził konieczność daleko idącej współpracy fitosocjologów i leśników-typologów. Należy podkreślić, że tak przytoczone powyżej, jak i inne słuszne i trafne uwagi autora zasługują na poparcie ze strony wszystkich, którzy dążą do stworzenia racjonalnych podstaw gospodarki leśnej w Polsce. (W tym kierunku zmierzała inicjatywa botaników ośrodka krakowskiego oraz nielicznych fitosocjologów-leśników co do nawiązania współpracy w dziedzinie typologii leśnej. — Przyp. Redakcji).

Wydaje się, iż określone przez Z. Obmińskiego możliwości współpracy dadzą się zrealizować. Dążenia zmierzające do właściwej oceny siedlisk leśnych winny znaleźć zrozumienie i poparcie władz państwowych oraz zainteresowanych towarzystw naukowych. Kolejnymi etapami prac, jak to słusznie podkreśla autor, powinny być: a) ustalenie metodyki prac oraz b) opracowanie kartograficzne siedlisk w lasach całego kraju.

S. M y c z k o w s k i

Stanisław Tyszkiewicz: *W sprawie zachowania najcenniejszych ekotypów drzew leśnych w Polsce*. SYLWAN R. 102 Z. 2. s. 83—84. Warszawa 1958.

Autor wystąpił z inicjatywą przeprowadzenia szczegółowej inwentaryzacji rodzimych starodrzewów na terenie Polski, podkreślając iż mimo długoletnich starań naukowców polskich ta niezmiernie ważna akcja, jaką jest rozpoznanie i ochrona rodzimych drzew, nie znalazła u nas jeszcze zrozumienia. S. Tyszkiewicz słusznie twierdzi, iż poważny wiek istniejących obecnie resztek starodrzewów może być dla nas rękojmią ich rodzimego pochodzenia. Jednakże resztki te topnieją z roku

na rok. Obecnie pobierane nasiona z rodzimych drzewostanów (na przykład sosnowych) są ze względu na olbrzymie prace zalesieniowe traktowane na równi z nasionami drzew obcego pochodzenia.

Poruszona przez autora sprawa jest od dawna jednym z postulatów ochrony przyrody (por. Szafer, „Ochrona Przyrody“ R. 19, Kraków 1950). Realizację tych zadań powinni jak najprędzej podjąć dendrologowie oraz leśnicy naukowcy i praktycy.

S. M y c z k o w s k i

Ryszard Zaręba: *Maksymalne wymiary drzew Białowieskiego Parku Narodowego*. SYLWAN R. 102 Z. 1 s. 59—67. Warszawa 1958.

Autor zajął się porównywaniem wielkości najstarszych drzew rosnących w Puszczy Białowieskiej zestawiając materiały uzyskane przy inwentaryzacji przyrodniczej Białowieskiego Parku Narodowego. Bardzo ważne jest stwierdzenie autora, iż drzewa rosnące na przetrzeźnieniu otwartej osiągają w danym wieku odmienne rozmiary od egzemplarzy tego samego gatunku rozwijających się w zwarcu w lesie. Z. Zaręba wykorzystał także dla porównania materiały archiwalne Parku. Słuszne jest powiązanie przez autora danych liczbowych co do rozmiarów drzew z charakterem siedliska, na którym dane okazy występują.

Zestawienie interesujących danych zamknął autor tezą, że „tylko parki narodowe i rezerwy mogą nam dać wyobrażenie o możliwościach wzrostowych naszych drzew“.

S. M y c z k o w s k i

ZESZYTY NAUKOWE UNIwersytetu MIKOŁAJA KOPERNIKA W TORUNIU, — Nauki Matematyczno-Przyrodnicze, zeszyt 2 — Biologia. — Łódź 1958.

Powyższy numer przynosi dwie prace faunistyczne dotyczące rezerwatu cisowego „Wierchlas“ w Borach Tucholskich.

S. Kosicki w pracy pt. *Łądowe pluskwiaki różnoskrzydłe (Hemiptera - Heteroptera) rezerwatu cisowego Wierchlas i terenów przyległych* stwierdził na terenie rezerwatu oraz na sąsiadujących z nim łąkach, nieużytkach, polach uprawnych i lasach występowanie 94 gatunków łądowych pluskwiaków różnoskrzydłych, w tym siedmiu gatunków rzadkich (*Anthocoris minki* Dohrn., *Orius majusculus* Reut., *Orius agilis* Flor., *Alloeonotus fulvipes* Scop., *Cymus obliquus* Horv., *Stictopleurus punctatonevus* Goeze., *Podops inuncta* F.). Interesujący jest podany przez autora fakt przechodzenia niektórych gatunków pluskwiaków łąkowych (na przykład *Stenodema virens* L., *Lygus pratensis* L.) na zgrupowania traw znajdujące się wewnątrz rezerwatu.

A. Drozdowski w pracy pt. *Ślimaki rezerwatu cisowego Wierchlas na Pomorzu* przeprowadził jakościowe i ilościowe porównanie fauny malakologicznej zebranej w czterech głównych zbiorowiskach roślinnych rezerwatu, przy czym stwierdził wpływ składu roślinności oraz wilgotności na częstość występowania niektórych gatunków.

Autor zebrał na obszarze rezerwatu oraz na terenach bezpośrednio z nim graniczących ogółem 50 gatunków ślimaków.

Z pozostałych prac zoologicznych, zamieszczonych w 2 numerze „Wiadomości“, z ochroną przyrody wiąże się jeszcze mała praca S. Strawińskiego pt. *Obserwacje nad biologią synogarlicy tureckiej — Streptopelia decaocto (F r i v.) w latach 1951—1956*, w której autor stwierdził wzrost populacji omawianych ptaków w Toruniu i zasiedlenie przez nie

innej części tego miasta. Wśród nagromadzonych przez autora obserwacji na uwagę zasługuje stwierdzenie przezeń trzech legów synogarlic tureckich w Toruniu, co pokrywa się z wcześniejszymi obserwacjami Dyrca z terenu Wrocławia.

J. Dutkiewicz

Nadesłane wydawnictwa zagraniczne

Wydawnictwa z Niemieckiej Republiki Federalnej

MITTEILUNGEN ÜBER LANDESPFLEGE (Wiadomości o pielęgnacji krajobrazu).

„Wiadomości“ są interesującym wydawnictwem ukazującym się z inicjatywy Związku Ochrony Przyrody i Pielęgnacji Krajobrazu oraz Związku Ochrony Niemieckiego Lasu, kilka razy rocznie w formie powielonych, obszernych zeszytów. Wydawnictwem kieruje dr Walter Lorch pracownik wyżej wymienionego Zakładu Ochrony Przyrody z siedzibą w Bad Godesberg.

W „Wiadomościach“ omawiane są przeważnie prace oraz artykuły naukowe i popularne, krajowe i zagraniczne, dotyczące przede wszystkim racjonalnego kształtowania krajobrazu i użytkowania naturalnych zasobów przyrody a także ochrony człowieka przed niektórymi „dobrodziejstwami“ współczesnej cywilizacji. Dużo uwagi poświęca się również zagadnieniom wychowawczym. Oprócz problemów dotyczących roli parków narodowych i rezerwatów, gospodarki wodnej, leśnej, rolnej, ochrony gleb przed erozją, myślistwa, pszczelarstwa, biologicznej walki ze szkodnikami, zieleni publicznej ze specjalnym uwzględnieniem zadrzewień i zakrzewień śródpolnych, wiele miejsca zajmują rozważania poświęcone energii atomowej, zanieczyszczeniu powietrza, metodom zwalczania hałasu i innym podobnym zagadnieniom. Na końcu każdego numeru lub w osobnym zeszycie jest podany wykaz literatury.

Dotychczas ukazało się 31 zeszytów „Wiadomości“, które spełniają doskonale rolę informacyjno-propagandową nie tylko wśród społeczeństwa niemieckiego lecz również i poza granicami Niemieckiej Republiki Federalnej.

J. Fabijanowski

Wydawnictwa z Wielkiej Brytanii

W numerze marcowym czasopisma angielskiego JOURNAL OF ECOLOGY, Vol. 46:1958 No. 1, wychodzącego w Oksfordzie, ukazała się notatka o książce „Tatrzański Park Narodowy“, wydawnictwie popularno-naukowym Zakładu Ochrony Przyrody PAN Nr 10

Notatka podkreśla, że książka jest atrakcyjna dzięki jasnemu sposobowi uprzyśpieszenia czytelnikom wiadomości naukowych oraz licznym fotografiom, rysunkom i mapom.

J. Targoszowa

SPROSTOWANIE

W zeszycie 6/1958 czasopisma CHROŃMY PRZYRODĘ OJCZYSTĄ na str. 62, w wierszach 29 i 30 od góry wydrukowano mylnie: ochrony przyrody zamiast: utrzymania pokoju.

Cały ten ustęp winien mieć brzmienie następujące:
należy uznać, że problem międzynarodowej ochrony światowych zasobów i sił przyrody oraz użytkowania umiarkowanego, rozsądnego i celowego złóż surowców mineralnych dla celów pokojowych powinien być jednym z przedmiotów współpracy międzynarodowej dla celów utrzymania pokoju.

PROTECTION OF NATURE

Bi-monthly publication, organ of the State Council for the Protection
of Nature in Poland

Vol. 15: 1959 No. 1

Contents

I

Summaries of articles

Andrzej R o p e l e w s k i

Old protective legislation concerning marine affairs in Poland

In literature records are found which directly or indirectly refer to the history of nature conservation. Of these three examples are quoted here by the author.

1. Some old ordinances, one dated about 1420 the others of 1623 and 1647, seem to indicate that the forest overgrowing the peninsula Hel was already at that time protected against felling. This forest fixes the sand dunes and safeguards the narrow strip of the peninsula from being cut by the sea.

2. In 1578 it was forbidden by King Stephen Batory to use the small beam trawl in fishing in Zalew Wiślany (the Vistula Firth) because it proved harmful to fish fry and hard roe.

3. The ordinances of 1767 regulating marine fishery of the Kingdom of Poland included provisions aiming at the protection of fish resources as follows: prohibition of fish catching at spawn time, forbiddance of the use of wounding gear, e. g. spears, and the determination of the minimal dimensions of meshes in fishing nets.

Marian N o w i Ń s k i

***Laserpitium archangelica* Wulf. on Babia Góra**

The author has re-established the unique localities of *Laserpitium archangelica* Wulf. in Poland in the Babia Góra National Park (Western Carpathian Mountains, the range Beskid Wysoki, highest altitude 1725 m above sea level). They were found by the author on the northern slopes of the mountain Babia Góra in three places: on sandstone rocks at an altitude of about 1200 m., in a rock ravine at an altitude of about 1300 m, and at the banks of a forest torrent at an altitude between 1000 and 1400 m above sea level. The two former localities are found in a spruce wood in the upper forest zone, the latter descends much below this limit and, with some interruptions, reaches the beech-fir wood of the lower forest zone. Here, *Laserpitium archangelica* seeds along the torrent and conquers ever new areas, which proves how dynamic this plant is. It occurs in *Adenostyletum*, *Aconitetum* and similar associations.

Maria Gostyńska

A steppe reserve proposed at Kulin on the Vistula

The article submits the description of a steppe reserve proposed at Kulin lying between the towns Włocławek and Dobrzyń on the Vistula. On the slopes of the valley of this river there have been preserved some fragments of the grassland association *Stipa capillata*-*Potentilla arenaria* in a sub-association with *Brachypodium pinnatum* Libb. 1938, as well as of the xerothermic thicket association which by its floristic composition and structure approaches the association *Corylus avellana*-*Peucedanum cervaria* described from Wyżyna Małopolska (the Minor Poland Upland) by Kozłowska (1925) and Medwecka-Kornaś (1952). Among the xerothermic plants there are numerous steppe species which are relicts in Poland. The fauna of the reserve projected includes the representatives of thermophilous, southern or even mountainous animals. The reserve projected is in a good state. In the area of Kulin long-term zoological, ecological and botanical investigations are planned.

Jerzy Michałowski

Insular occurrence of some protected species of mountain amphibians in Poland

Four species of amphibians living in Poland deserve the name of mountains species; these are: *Bombina variegata*, *Triturus alpestris*, *Salamandra salamandra* and *Triturus montadoni*. The three former species are met with in insular occurrence also outside the Carpathians and the Sudeten in Lower Silesia, in Góry Świętokrzyskie (Holy Cross Mountains), in the southern part of Wyżyna Krakowska (the Cracow Upland) and in Roztocze. The author has established and extended the data concerning the insular occurrence of *Bombina variegata* in the environs of Trzebinia; he has also described four new localities of *Triturus alpestris* in Łysogóry. The insular localities of the mountain species of amphibians may have originated in consequence of floods as well as of some other factors connected with the glacial period. It follows from the climatic analysis of the decline of the Pleistocene that after the recession of the glacier mountainous species might have occupied the plains much earlier than did the lowland species. As the climatic conditions improved, the mountainous amphibians gradually settled in the mountains and on foothills, and in the plains conquered by the lowland species there remained only their insular relic localities.

Zygmunt Czarniecki

Ecological consequences of pheasant breeding

The author submits some remarks on the danger involved by a mass introduction of pheasants in areas threatened with infestation by rodents. In order to protect the pheasants, birds and mammals of prey are shot, in consequence of which the rodents are freed from their natural enemies and breed more abundantly. The author proposes therefore that certain restrictions be introduced in the further development of pheasant breeding until results of more detailed observations allow us to establish the limits within which the breeding of pheasants is admissible.

More green spaces for the town Bytom

The author describes the influence of the mining and foundry industries upon the changes in the landscape of Bytom, one of the larger towns of the Upper Silesian Industrial District. In consequence of the ground collapsing over coal pits, lakes and ponds originate, and the smoke and fumes of foundries and mines cause an earlier fall of leaves of some trees, e. g. chesnut (*Aesculus hippocastanum*). Near the mines and factories colliery spoil heaps and slag heaps grow deforming the Upper Silesian landscape. Since the felling of trees for colliery purposes has deprived the environs of Bytom of its forests the preservation of the remains of woods near Dąbrowa Miejska and Miechowice is postulated as these include the vegetation characteristic of beech forests. In order to extend the green spaces of the town plans are made for introducing vegetation on the slag heaps, regulating the stream Bytomka and safeguarding *Carlina acaulis*.

II

Correspondence

- Protection of water fowl and the breeding of carnivorous fur animals.
J. B. Szczepski.
Artificial nesting facilities for birds half-dwelling in tree-holes.
Z. Pielowski.
Birds of the Municipal Park in Radom. L. Pomarnacki.

III

Current news

- Progress in the organization of nature conservation:
Change in the organization of the State Forests Management.
Meetings and conferences:
IIIrd Session of the State Council for the Protection of Nature.
A scientific conference in the Earth Museum dedicated to the protection of the monuments of inanimate nature.
The Silesian Conference on the conservation of natural resources.
A session of the National Council of the Province of Olsztyn.
Our nature reserves:
A project for the establishment of two forest reserves in the district of Kolbuszowa.
The Minister of Forestry's Ordinance concerning the establishment of nature reserves.
Protection of plants:
A locality of *Crocus scopusiensis* at Rabka.
A protected specimen of a juniper tree at Neple destroyed by storm.
Protection of nature abroad:
Natural routes in the German Democratic Republic.
A field station of nature conservation at Müritzshof in the German Democratic Republic.
Review of books and periodicals.